

Dariusz Jarosz

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

Grzegorz Miernik

Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

## Kobiety w buncie anty kolektywizacyjnym w Okole w 1953 r.: wybrane konteksty interpretacyjne\*

**Zarys treści:** Artykuł zawiera analizę udziału kobiet w rebelii antykolektywizacyjnej, jaka miała miejsce we wsi Okół na Kielecczyźnie 28 sierpnia 1953 r. Na podstawie różnorodnej bazy źródłowej (akta sądowe, dokumenty władz partyjnych, relacje świadków, zebrane przez autorów) poczynione zostały ustalenia dotyczące form kobiecego oporu wobec wydziałania masywu spółdzielczego. Podjęta została również próba umieszczenia buntu okolskiego w kontekście podobnych wystąpień w Związku Sowieckim (na początku lat 30. XX wieku) i w krajach Europy Wschodniej po 1948 r.

**Słowa kluczowe:** kolektywizacja rolnictwa, Europa Wschodnia, opór społeczny, Okół, płec kulturowa

**Keywords:** collectivization of agriculture, Eastern Europe, social resistance, Okol, gender

Badania nad kolektywizacją w Polsce mają już spory dorobek, będący efektem eksploracji wielu materiałów źródłowych zarówno na poziomie centrum władzy, jak i regionalnym. Dzięki temu niezłe orientujemy się w meandrach polityki rolnej lat 1948–1956, metodach tworzenia spółdzielni produkcyjnych, przyczynach i przebiegu konfliktów na wsi w tym okresie<sup>1</sup>.

---

\* Niniejszy szkic powstał na bazie badań, których pełne wyniki zostały zaprezentowane w monografii buntu w Okole: D. Jarosz, G. Miernik, „Zhańbiona” wieś Okół: opowieści o buncie, Warszawa–Kielce 2016.

<sup>1</sup> A. Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 1993; D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998; J. Kaliński, *Forsowna kolektywizacja rolnictwa (1948–1956)*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 1, s. 111–136; A. Korbonski, *Politics of Socialist Agriculture in Poland: 1945–1960*, New York 1965; A. Kura, *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa

Analizując osiągnięcia współczesnej historiografii, można jednak odnieść wrażenie, że obraz kolektywizacji w Polsce został skonstruowany głównie przy użyciu dokumentów władzy ponadlokalnego (ponadwiejskiego) szczebla. Trudno odnaleźć prace, które by próbowały zastosować „oddolną” perspektywę badań. Brakuje opracowań naukowych, których podstawowym celem byłby opis poszczególnych wsi i które starałyby się wykorzystywać szerzej źródła pozaadministracyjne. Nie został podjęty również wysiłek odszukania świadków kolektywizacji i porozmawiania z nimi<sup>2</sup>.

Przeprowadzone przez nas badania we wsi Okół (dziś leżącej w administracyjnych granicach powiatu ostrowieckiego, a w czasie kolektywizacji w ówczesnym powiecie iłżeckim z siedzibą władz w Starachowicach), gdzie doszło do buntu przeciwko tworzeniu spółdzielni produkcyjnej nie są w stanie wypełnić tej luki, ale wskazują na korzyści, jakie z takiej perspektywy wynikają.

Nasze studia oparliśmy na różnorodnej bazie źródłowej. Oprócz dokumentów wytworzonych przez struktury partyjne różnego szczebla, rady narodowe, komórki Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, szeroko wykorzystaliśmy akta sądowe. Zawierają one nie tylko zapis protokolarny rozprawy toczącej się w grudniu 1953 r. przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach w sprawie uczestnictwa w buncie chłopskim w Okole, ale również zeznania świadków i oskarżonych złożone w śledztwie.

Ale to nie wszystkie źródła, które wykorzystaliśmy. Postanowiliśmy bowiem na nasze potrzeby niektóre z nich stworzyć, poszukując osób, które pamiętają bunt w Okole. Zdawaliśmy sobie sprawę, że spotkanie ze świadkami epoki może okazać się zadaniem trudnym, zważywszy na to, że od tych wydarzeń dzieli nas ponad 60 lat. Czy żyją jeszcze ci, którzy w nich uczestniczyli, mogli je obserwować lub chociażby pamiętać Okół z 1953 r.? Okazało się, że kilka takich osób udało

---

2006; M. Markiewicz, *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956*, Białystok 2010; G. Miernik, *Opór chłopów wobec kolektywizacji w województwie kieleckim. 1948–1956*, Kielce 1999; L. Próchniak, *Kolektywizacja w regionie łódzkim*, Łódź 2003; *idem*, *Kolektywizacja rolnictwa w powiecie piotrkowskim 1948–1956*, „Zeszyty Wiejskie” 2008, nr 13, s. 69–94; K. Robakowski, *Spoleczno-polityczne problemy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce w latach 1944–1956*, Poznań 1986; *Opór chłopów przeciw kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*, red. nauk. F. Gryciuk, Siedlce 1997; P. Benken, *Wypadki gryfickie 1951 r.*, Szczecin 2014.

<sup>2</sup> Jest to tym bardziej dotkliwa luka, że metodami historii mówionej jako podstawowymi lub co najmniej uzupełniającymi posługiwali się z dużym sukcesem badacze kolektywizacji w krajach byłego bloku wschodniego i ZSRR; zob. m.in. M. Gruev, *Preorani slogove. Kolektivizaciâ i socialna promiana v B<sup>7</sup>lgarskiâ severozapad 40-te–50-te godini na XX vek*, Sofiâ 2009; Ö.J. Kovács, *A paraszti társadalom felszámolása a kommunista diktatúrában: a vidéki Magyarországnak politikai társadalomtörténete, 1945–1965*, Budapest 2012; *Transforming Peasants, Property and Power: the Collectivization of Agriculture in Romania, 1949–1962*, ed. C. Iordachi, D. Dobrinicu, Budapest–New York 2009; L.N. Lopatin, N.L. Lopatina, *Kollektivizaciâ i raskulačivanie (očevidy i dokumenty svidetelstvuuŭt)*, Kemerovo 2009; G. Kligman, K. Verdery, *Peasants under Siege. The Collectivization of Romanian Agriculture, 1949–1962*, Princeton 2011.

się odnaleźć. Kilkakrotnie odwiedziliśmy współczesny Okół i jego okolice, i rozmawialiśmy z nimi. Zastosowanie *oral history* okazało się w tym przypadku nie tylko możliwe, ale naukowo bardzo owocne. Mamy świadomość ewolucji, jakiej podlegała ta metoda. Przebiegała ona od wykorzystania pamięci ludzkiej jako sposobu rekonstruowania elementów przeszłości do koncentracji na pamięci jako takiej. *Oral history* (historia mówiona), zgodnie z propozycjami Alessandra Portellego, stała się współcześnie przede wszystkim narzędziem badań nad pamięcią zbiorową i tożsamością<sup>3</sup>. Polskie badania wykorzystujące takie źródła są coraz częstsze i ciekawsze<sup>4</sup>. Wiele ośrodków akademickich i instytucji kultury czyni z nich ważny segment swej aktywności. Nasza przygoda z *oral history* posłużyła przede wszystkim rekonstrukcji faktów z przeszłości, a w mniejszym stopniu – analizie sposobów i reguł pamiętania o niej.

W miarę jak zapoznawaliśmy się z podstawowym korpusem źródeł do buntu chłopskiego, coraz bardziej przekonywaliśmy się o tym, że niemożliwe jest dokonanie jego analizy bez zrozumienia roli kobiet wiejskich. Zbyt wiele przekazów było zgodnych co do tego, że to one odegrały pierwszoplanową rolę w tym buncie. Dlaczego tak się działo? Czy Okół pod tym względem różnił się od innych wsi w Polsce? Czy antykolektywizacyjna aktywność kobiet była tylko polską specyfiką? Prezentowane studium zawiera próbę odpowiedzi na tak sformułowane pytania.

## Kolektywizacja: fakty podstawowe

Zanim zostanie przeprowadzona analiza samego buntu – konieczne jest przypomnienie podstawowych faktów dotyczących kolektywizacji.

Pomysł na podporządkowanie sobie wsi i likwidację prywatnej gospodarki chłopskiej, realizowany ze wzmoczoną siłą w Związku Sowieckim na przełomie lat 20. i 30. i owocujący śmiercią milionów istnień ludzkich, został narzucony przez Kreml Europie Wschodniej w połowie 1948 r. Pod względem organizacyjnym wszystkie wzorcowe statuty spółdzielni produkcyjnych – odpowiedników kołchozów w państwach Europy Wschodniej – opierały się na modelu sowieckim (z 1935 r.), choć zawierały pewne modyfikacje. Dotyczyły one przede wszystkim takich kwestii szczegółowych, jak: członkostwo (wiek osób przystępujących do

<sup>3</sup> W. Kudela-Świątek, *Odpamiętanie. O historii mówionej na przykładzie narracji kazachstańskich Polaków o represjach na tle narodowościowym i religijnym*, Kraków 2013, s. 73–74.

<sup>4</sup> Z prac najnowszych zob. m.in. W. Kudela-Świątek, *op. cit.*; A. Wylegała, *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, Toruń 2014; M. Kurkowska-Budzan, *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie*, Kraków 2009. Podsumowanie stanu *oral history* w Polsce do 2011 r. zob. I. Lewandowska, „*Oral history*” we współczesnej Polsce – badania, projekty, stowarzyszenia, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2011, nr 1, s. 81–103.

spółdzielni, warunki wycofania się z kolektywów), własność ziemi (nacionalizacja, własność chłopska, własność społeczna spółdzielni), prawny status działek przyzagrodowych (chodzi o małe części gruntu, które pozostawały we władaniu chłopów po ich przystąpieniu do kolektywów), ich wielkość, sposób podziału wypracowanego dochodu i wynagradzania za pracę, wielkości wypłacanych zaliczek, norm pracy, maksimum inwentarza żywego, który pozostawał własnością prywatną członków itp.<sup>5</sup>

W poszczególnych krajach regionu chłopci mieli do wyboru różną liczbę statutów spółdzielczych<sup>6</sup>. Wszędzie tam tworzone były odmiany radzieckich MTS-ów (*Maszino-Traktornyje Stancji*), zaopatrzone w maszyny własne lub skonfiskowane prywatnym gospodarstwom chłopskim. Były one nie tylko centrami dysponującymi sprzętem rolniczym, ale również miały kierować organizacją kolektywów i prowadzić propagandę spółdzielczą<sup>7</sup>.

Władze komunistyczne w państwach Europy Wschodniej prowadziły politykę antykułacką, aczkolwiek przyjęte rozwiązania nie były jednolite i stopniowo (po 1953 r.) coraz mniej restrykcyjne.

Specjaliści wskazują na zastosowanie w poszczególnych państwach bloku podobnego instrumentarium środków zmierzających do skłonienia chłopów do zespołowego gospodarowania. Wszędzie wprowadzono obowiązkowe dostawy na rzecz państwa podstawowych płodów rolnych po zaniżonych cenach. System ten dyskryminował właścicieli gospodarstw wielkorolnych, zmuszonych do oddawania państwu nieproporcjonalnie wysokich kontyngentów. „Kułacy” zostali obłożeni również wysokimi podatkami i innymi powinnościami finansowymi. Wytaczano im procesy polityczne, aresztowano i deportowano.

We wszystkich krajach podobnie przebiegał pierwszy etap kolektywizacji, dla którego wydarzeniem przełomowym była śmierć Stalina (1953). Spowolnienie w tworzeniu zespołowych gospodarstw trwało do lat 1955–1958, kiedy po raz kolejny proces ten uległ przyspieszeniu. We wszystkich krajach regionu – oprócz Polski i Jugosławii – kolektywizacja została dokonana (najdłużej – do 1967 r. ciągnęła się w Albanii)<sup>8</sup>.

Decyzja o tworzeniu spółdzielni produkcyjnych w Polsce zapadła na posiedzeniach plenarnych Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR) w dniach 6–7 lipca i 31 sierpnia–3 września 1948 r. w ogniu walki z dotychczasowym przywódcą partii Władysławem Gomułą, który został oskarżony o tzw.

<sup>5</sup> K.E. Wädek, *Agrarian Policies in Communist Europe*, London 1982, s. 69–79.

<sup>6</sup> N. Spulber, *The Economics of Communist Eastern Europe*, London 1957, s. 255–258.

<sup>7</sup> *Government, Law and Courts in the Soviet Union and Eastern Europe*, ed. V. Gsovski, K. Grzybowski, vol. 2, F.A. Praeger, New York 1959, s. 1747–1753, 1800–1806, 1861; N. Spulber, *op. cit.*, s. 261–262.

<sup>8</sup> Szerzej zob.: *The Collectivization of Agriculture in Communist Eastern Europe. Comparison and Entanglements*, ed. C. Iordachi, A. Bauerkämper, Budapest–New York 2014.

prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie. Jednym z zarzutów wówczas wysuwanych było popieranie przez niego „elementów kułackich”<sup>9</sup>.

Tak jak w innych krajach regionu, rozwój spółdzielni produkcyjnych odbywał się w Polsce etapami: I – od połowy 1948 r. do połowy 1950 r.; II – od drugiej połowy 1950 do początku 1954 r.; i III: od początku 1954 do października 1956 r. Przyrost ich liczby w latach 1949–1956 wynosił: w 1949 r. – 243, 1950 r. – 1956, 1951 r. – 857, 1952 r. – 1422, 1953 r. – 3330, 1954 r. – 1553, 1955 r. – 468, 1956 r. (do 31 października) – 662<sup>10</sup>.

Od drugiej połowy 1950 r. tempo tworzenia spółdzielni zostało znacznie przyspieszone, co oznaczało stosowanie metod siłowych w celu zmuszenia chłopów do zespolowego gospodarowania. Kolejne „wypaczenia” ujawnione w tym okresie i przyjęte w związku z nimi uchwały dotyczące „łamania zasad praworządności” w powiatach gryfickim i drawskim (w maju i wrześniu 1951 r.) oraz w Lubelskiem w 1953 r. powodowały czasowe spowolnienie tego tempa oraz narastanie wątpliwości władz zarówno na szczeblach lokalnych, jak i centralnym co do metod kolektywizacji<sup>11</sup>. Decyzje IX plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) z 29–30 października 1953 r., potwierdzone przez II Zjazd PZPR (10–17 marca 1954 r.). starały się nadać nowy impuls temu ruchowi, tym razem w ramach w strategii tzw. równoczesnego rozwoju spółdzielczości i rolnictwa indywidualnego, ale jej efekty były dość ograniczone.

Najmniej spółdzielni powstawało we wsiach Polski centralnej i wschodniej w województwach o największej przewadze gospodarstw dziedzicznych (do takich należało kieleckie). W sensie struktury społecznej były to gromady

<sup>9</sup> Szeroka analiza „odchylenia” i jego konsekwencji zob. R. Spałek, *Komuniści przeciw komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.

<sup>10</sup> *Rocznik Statystyczny 1956*, Warszawa 1956, s. 154; *Rocznik Statystyczny 1957*, Warszawa 1957, s. 138.

<sup>11</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR „w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej w województwie szczecińskim” (tzw. uchwała gryficka) z maja 1951 r. potępiała metody represji, zastosowane wobec chłopów w okresie planowego skupu zboża. Komitet Powiatowy PZPR w Gryficach został rozwiązany, lokalni funkcjonariusze partyjni stracili stanowiska, a niektórym wytoczono procesy sądowe, zakończone karami więzienia. Uchwała Sekretariatu KC PZPR „w sprawie wypaczenia linii partii na wsi i naruszenia zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego w organizacji lubelskiej” z października 1953 r. piętnowała „stosowanie nacisku administracyjnego i łamania zasady dobrowolności” przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych, w wyniku czego „zaszła konieczność rozwiązania 100 spółdzielni spośród 400 nowo założonych, a drugie 100 – wymaga dużego politycznego i organizacyjnego wysiłku, aby je uzdrowić”. KC PZPR postanowiło usunąć z pracy w aparacie partyjnym niektórych funkcjonariuszy KW w Lublinie (w tym pierwszego sekretarza Józefa Kalinowskiego) i przeprowadzić analizę i krytykę popełnionych błędów. Szerzej zob. *Materiały archiwalne do „wydarzeń gryfickich” z 1951 r.*, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1992; P. Benken, *op. cit.*; *Kolektywizacja wsi województwa lubelskiego w 1953 roku*, wybór i oprac. K. Kozłowski, Warszawa 1999, s. 65–68.

„stare”, a wśród członków spółdzielni dominowali tam „biedniacy” (chłopi małorolni, 2–5 ha)<sup>12</sup>.

Tworzenie polskich odpowiedników kolchozów było procesem skomplikowanym i obfitującym w liczne konflikty. Co je powodowało? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Nie dysponujemy bowiem wynikami badań, które próbowałyby usystematyzować przyczyny buntów, oszacować ich liczebność, ustalić geografie i dokonać charakterystyki uczestników. To, czym dysponujemy, to głównie wyniki badań jakościowych, niewiele wybiegające poza opisy kolejnych wystąpień chłopskich.

Te ustalenia wskazują, że jednym z podstawowych przyczyn chłopskich buntów antykolektywizacyjnych było wydzielanie tzw. masywów spółdzielczych i ich zaorywanie przez traktory należące do tworzonych w szybkim tempie Państwowych Ośrodków Maszynowych (POM) – polskich odpowiedników sowieckich MTS-ów. Aby zrozumieć, dlaczego tak było, konieczne jest kilka słów wyjaśnienia.

Jedną z najważniejszych cech nowej, zespołowej gospodarki miała być możliwość mechanicznej uprawy dużych obszarów ziemi. Tymczasem w rolnictwie polskim w 1948 r. dominowały małe gospodarstwa, często rozdrobnione na kilka, a nawet kilkadziesiąt kawałków rozrzuconych w różnych miejscach. Jeżeli w jednej wsi o takiej strukturze rolnej do zespołowego gospodarowania przystępowała tylko część chłopów (a w Polsce było to regułą), to zwykle okazywało się, że należące do nich ziemie były rozrzucone i z tego powodu trudne do uprawy zespołowej. Aby tę przeszkodę usunąć, należało przeprowadzić wymiany gruntów między tymi, którzy do spółdzielni produkcyjnej się zapisali a tymi, którzy nadal zamierzali pracować „na swoim”. Jeżeli w planowanym obszarze wspólnej zespołowej gospodarki (masywie spółdzielczym) znajdowały się działki należące do chłopów indywidualnych, to można je było im zamienić, wydzielając grunty o podobnej jakości poza obszarem masywu. W praktyce okazywało się, że celowo złośliwie przeprowadzane wymiany gruntów miały być instrumentem zmuszania gospodarzy do wstąpienia do „kolchozu”.

Dekret wydany 16 sierpnia 1949 r. zezwalał na taką wymianę jeżeli wymagał tego „względ na racjonalność ustroju rolnego”. Jego artykuł drugi stanowił, iż: „Każdy kto posiada grunty na obszarze poddanym wymianie (uczestnik wymiany) otrzymuje z tego obszaru inne grunty o równej wartości w zamian za grunty dotychczas posiadane”. W przypadku, gdy było to niemożliwe „przydziela się w drodze wymiany grunty o wartości wyższej lub niższej, z tym jednak, że różnica wartości nie może przekraczać 5% wartości gruntów dotychczas posiadanych”. Wobec licznych nadużyć tych przepisów 16 sierpnia 1951 r. zostało wydane zarządzenie ministra rolnictwa w sprawie wymiany gruntów dla spółdzielni produkcyjnych<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> D. Jarosz, *op. cit.*, s. 111, tab. I-10.

<sup>13</sup> Dz.Urz. Min. Rolnictwa z 17 IX 1951, nr 14, poz. 89.

Sformułowano w nim ogólną zasadę, że „Wymianę gruntów należy tak przeprowadzić, ażeby jak najmniej przesuwać granice gruntów indywidualnych chłopów i zapewnić powstawanie zdrowej gospodarki spółdzielczej oraz aby wskutek tej wymiany nie ucierpiała produkcja ogólna”. Wymianą miały być objęte w pierwszej kolejności gospodarstwa wielkorolne („kułackie”), ażeby w ten sposób objęła ona „jak najmniejszą ilość gospodarstw”. Zalecano, aby nie rozdrabniać gospodarstw małorolnych i średniorolnych, a w zamian za objęte wymianą ziemie „kułackie” wydzielać im „takie równoważniki, które umożliwiłyby utrzymanie produkcji tych gospodarstw na poprzednim poziomie”<sup>14</sup>.

Zarówno wzmiankowany dekret, jak i zarządzenie bynajmniej nie wyeliminowały przypadków stosowania wymiany gruntów jako środka zmuszania chłopów do przystąpienia do spółdzielni. W trakcie jej przeprowadzania miały miejsce różnego typu nieprawidłowości.

Powstanie spółdzielni produkcyjnych wiązało się z dwiema czynnościami, które wzbudzały szczególnie silny opór chłopski. Pierwsza z nich to pomiary ziem przeznaczonych dla kolektywów. Wydzielone w ten sposób masywy wkraczały również na obszary należące dotychczas do chłopów gospodarujących indywidualnie. Dokonywano więc licznych „przerzutów” na podstawie wcześniej wspomnianych regulacji dotyczących wymiany gruntów, co było powodem spontanicznych protestów. Na tak wydzielone grunty wjeżdżały zwykle traktory, aby je zorać. Ta czynność też rodziła wiele konfliktów; traktorzyści byli atakowani, bici, a ich maszyny niszczone.

Tak było również w Okole.

## Bunty roku 1950 i ich skutki

Spółdzielnię produkcyjną w Okole próbowano stworzyć już w 1950 r. Została umieszczona w przygotowanym przez Komitet Wojewódzki (KW) PZPR w Kielcach dla KC partii wykazie zawierającym charakterystyki gospodarstw zespołowych z całego województwa zarejestrowanych w 1950 r. Zawarte tam informacje, aczkolwiek lakoniczne, to jednak są nad wyraz istotne i interesujące. Wynika z nich, że Okół – wieś „stara” (złożona z gospodarstw dziedzicznych) liczyła wówczas 530 gospodarstw o powierzchni użytków rolnych 1725 ha. Do kolektywu miały przystąpić 42 gospodarstwa użytkujące 154 ha ziemi, a liczba jego członków miała wynosić 51 osób, w tym 17 kobiet<sup>15</sup>. Być może wtedy spółdzielnia została

<sup>14</sup> Dz.U. nr 48, poz. 36; zob. też: *Zbiór przepisów prawnych dotyczących spółdzielczości produkcyjnej. Według stanu na dzień 31 XII 1954*, oprac. I. Kwaśniewska, Warszawa 1955, s. 112–114.

<sup>15</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), 237/XII-86, Spółdzielnie produkcyjne zarejestrowane w 1950 r., k. 121.

zarejestrowana, ale to wcale nie oznaczało, że podjęła wspólne gospodarowanie. Jak wzmiankuje inny dokument partyjny, dalsze prace organizacyjne (w Okole i pobliskim Bałtowie) „zostały przerwane” ze względu na „wrogie demonstracyjne wystąpienie ludności na tych gromadach”<sup>16</sup>.

O jakie wystąpienie chodziło? Dokładne odtworzenie przebiegu wydarzeń wzmiankowanych w cytowanym dokumencie jest trudne. Wiadomo jednak, że część mieszkańców (według ustaleń władz partyjnych i państwowych – głównie kobiety) wystąpiła przeciwko wydzielaniu masywu spółdzielczego. Napięcie na tym tle narastało od 15 marca. 17 marca miało zgromadzić się tam około 2000 osób, które nie pozwoliły dojść do głosu staroście i I sekretarzowi Komitetu Powiatowego (KP) PZPR. Z akt śledczych z 1953 r. wynika, że pobito urzędników państwowych i wrywano mierniczemu paliki, służące do oznaczania granic masywu<sup>17</sup>. W odpowiedzi zatrzymano i aresztowano niektórych uczestników buntu. Podobne wystąpienie, z dominującą rolą kobiet, odnotowano w pobliskim Bałtowie<sup>18</sup>.

Wydarzenia z marca 1950 r. spowodowały, że w Okole spółdzielcy nie przystąpili do wspólnych prac wiosennych<sup>19</sup>. Można przypuszczać, że zespołowe gospodarstwo tam wówczas nie funkcjonowało, choć część chłopów podpisała deklaracje członkowskie.

Władze lokalne, mimo poniesionej porażki, nie zrezygnowały z kolektywizowania tej wsi. Kolejna próba jest datowana na 28 (według biuletynu dziennego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego) lub 29 (według dokumentu KC PZPR) sierpnia 1950 r. Podobnie jak kilka miesięcy wcześniej na miejsce, gdzie po raz kolejny próbowano wydzielić masyw, wyszło około 100 osób, głównie kobiet, i uniemożliwiło dokonanie niezbędnych pomiarów<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> AAN, KC PZPR, 237/XII-87, Plan akcji organizowania nowych spółdzielni produkcyjnych w województwie kieleckim przed orką i siewami wiosennymi [1950], k. 132.

<sup>17</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APKi), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach (dalej: KW PZPR), 135, Uchwała Egzekutywy KW PZPR w Kielcach w sprawie spółdzielczości produkcyjnej na tle wydarzeń w pow. starachowickim, 19 IV 1950, k. 211; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej: AIPN Ki), 25/1, Akta w sprawie karnej Spyrzczak i inni (sygn. akt III K 142/53), Charakterystyka Stanisława Sosnowskiego i Elżbiety Choinki, 12 IX 1953, k. 126 i 128; G. Miernik, *Opór chłopów...*, s. 97. Według informacji zawartej w biuletynie dziennym MBP z 18 III 1950 r. (zob. *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, wybór i opracowanie Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 589) na miejscu wydzielania masywu zgromadziło się 30 mężczyzn i 60 kobiet w celu przeszkadzania w pracy mierniczemu.

<sup>18</sup> AIPN Ki, 30/459, Protokół przesłuchania podejrzanego ks. J. Janika, 6 V 1950; AIPN Ki, 25/1, Charakterystyka..., k. 126 i 128.

<sup>19</sup> APKi, Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Starachowicach (dalej: KP PZPR-S), 480, Plan organizacji nowych spółdzielni produkcyjnych w okresie przedjesiennym 1950 r. w powiecie Starachowice [lipiec 1950], k. 7.

<sup>20</sup> *Biuletyny dzienne...*, s. 772; AAN, KC PZPR, 237/VII-122, mikr. B 50257, Meldunki z terenu nr 170/436, k. 182; G. Miernik, *Opór chłopów...*, s. 217.



Od kiedy więc spółdzielnia okolska rzeczywiście działała? W odnalezionych dokumentach najczęściej wymienia się rok 1952 (jesień lub grudzień). W grudniu 1952 r. miało do niej należeć 32 członków, w tym 12 członków PZPR i 20 bezpartyjnych. W czerwcu 1953 r. liczba członków miała wzrosnąć do 72 (lub 71) – łącznie z tymi, którzy „zdeklarowali ziemię, a mieszkają na innym terenie” oraz tymi, którzy podpisali deklarację jeszcze w 1950 r. i wyrazili zgodę na pozostanie członkami trzy lata później. W czerwcu 1953 r. miała ona obejmować 150 ha ziemi<sup>21</sup>.

Pomijając wątpliwą wiarygodność takich deklaracji, nie musiało to oznaczać, że wtedy członkowie zaczęli tam pracę. W protokole egzekutywy KP PZPR w Starachowicach z 12 lutego 1953 r. znajdujemy informację, że zadaniem spółdzielców na najbliższy okres jest „przeprowadzić zasiewy zespołowo wiosną b.r. na działkach członków sąsiadujących ze sobą”<sup>22</sup>. Oznacza to, że problem wydzielenia masywów spółdzielczych był nadal nierozwiązany. Postanowiono tego dokonać po raz kolejny latem 1953 r.

### Bunt z 28 sierpnia 1953 r.

Przebieg tego procesu znamy głównie z zeznań świadków i podejrzanych w śledztwach, toczących się tuż po buncie z 28 sierpnia 1953 r. Jak zeznał Edward Jakubowski, oddelegowany 29 czerwca 1953 r. przez Wojewódzki Zarząd Urządzeń Rolnych do Okoła, w okresie do 8 sierpnia przeprowadził odpowiednie pomiary gruntów członków spółdzielni oraz tych, którzy nie zgłosili akcesu do niej, ale należące do nich działki ziemi znalazły się w obrębie wydzielanych masywów. Zaplanowano również lokalizację budynków spółdzielczych i wyznaczenie działek przyzagrodowych spółdzielców. W tym okresie mierniczy nie spotkał się z aktami wrogości mieszkańców wsi. „Dopiero po raz pierwszy w dniu 17 lub 18 sierpnia 1953 r. przy dokonywaniu uzupełniających pomiarów w masywie na polu Kostrzewy Józefa, Zdonka Stanisława i Walczyka Władysława, gdyż wraz z Walczykiem Władysławem – przewodniczącym Zarządu Spółdzielni Produkcyjnej i Kądziałą Pawłem – przewodniczącym Rady wymiany gruntów, dokonałem tych czynności, spotkałem się z grupowym wystąpieniem kobiet i młodzieży – nazwisk

<sup>21</sup> APKi, KP PZPR-S, 76, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Starachowicach odbytej w dniu 11 VI 1953. Ocena pracy spółdzielni produkcyjnych na terenie naszego powiatu, k. 148; *ibidem*, Informacja KP PZPR w Starachowicach o rozwoju i umocnieniu spółdzielni produkcyjnych w powiecie starachowickim na miesiąc czerwiec 1953 r., k. 205. Według innej informacji, zawartej w uzasadnieniu aktu oskarżenia przeciwko niektórym uczestnikom buntu, spółdzielnia miała powstać w Okole latem 1953 r. i nosić imię Gwardii Ludowej. Zob. AIPN Ki, 25/1, Uzasadnienie aktu oskarżenia, Kielce, 5 X 1953, k. 214.

<sup>22</sup> APKi, KP PZPR-S, 73, Informacja o przygotowaniach do Powiatowego Zjazdu Spółdzielni Produkcyjnych, który odbędzie się na terenie naszego powiatu w dniu 15 II 1953 r., k. 74.

mi nieznanym [...] a niezainteresowanym w wymianie gruntów, gdyż grunty ich nie podlegały wymianie. Wtedy to wspomniane osoby uzbrojone w kije i kamienie odgrażały się nam różnymi wyzwiskami, nawołując do zaniechania [...] czynności i ustąpienia z pola”. Po tym incydencie już następnego dnia, 19 sierpnia, „nastąpiło spotęgowanie uświadomienia mieszkańców Okoła”: lokalny aktyw rozpoczął „indywidualną agitację” i organizowanie zebrań wyjaśniających. O tym, jak przebiegała owa agitacja informował przesłuchiwany 29 sierpnia jako świadek w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa (PUBP) w Iłży z siedzibą w Starachowicach Jan Ryło, kierownik POM w Daniszowie: „Chodziliśmy grupami dwie grupy po trzech, a jedna dwóch ludzi. W tej grupie co ja byłem byliśmy [...] w siedmiu domach i wszędzie nam oświadczono, że nie zgodzą się na wymianę [...]. Były nawet wypadki, że chłopci mówili, [że] nawet i siekierę wezmą i będą bić, a nie dadzą się przesunąć. Najwięcej wrogo wypowiadały się kobiety”<sup>23</sup>. W tym zeznaniu z punktu widzenia tematu naszych rozważań szczególnie istotna jest wzmianka potwierdzająca wcześniejsze opinie o wyjątkowej aktywności kobiet już w okresie bezpośrednio poprzedzającym bunt.

Sytuacja w Okole była coraz bardziej napięta. Tworzenie maszywów podzieliło wieś. Chodziło wszak nie tylko o to, że ci chłopci, którym przydzielono nowe działki zamienne, ich nie chcieli. Nawet jeżeli się z tym pogodzili, to ci, do których owe pola wcześniej należały, odgrażali się, żeby nowi posiadacze nie ważyli się ich zagospodarowywać<sup>24</sup>.

28 sierpnia rano wokół miejsca, gdzie miał być wydzielany maszyw (nieprzypadkowo w tradycji miejscowej nazywany „bojowym”) zgromadził się wrogi tłum, liczący, według różnych przekazów, od 50 do 700 osób.

Naprzeciw niego wyszli przedstawiciele władz „z powiatu” (Starachowic), miejscowi spółdzielcy, kierownik pobliskiego POM w Daniszowie i traktorzyści. Mierniczy wskazał traktorzystom, które miedze winny być zaorane, a sam przystąpił do wyznaczania granic zewnętrznych masywu przez ich opalikowanie<sup>25</sup>.

Przystąpienie do tych czynności zapoczątkowało czynny opór. Według zeznań jednego z uczestników „Gdy pierwszy z traktorów zaczął wyorywać granice na polu członka spółdzielni produkcyjnej Kądzieni Pawła, podbiegła do niego Choinka Elżbieta z zakrzywionymi widłami w rękach i najpierw uderzyła [...] nimi traktorzystę, a następnie usiłowała go ściągnąć z traktora. Przy tym coś krzyczała. Z krzyku tego zrozumiałem, iż chodzi jej o to, że jej pole zostanie worane

<sup>23</sup> AIPN Ki, 25/1, Protokół przesłuchania świadka Jana Ryło w PUBP w Iłży z siedzibą w Starachowicach, 29 VIII 1953, k. 33.

<sup>24</sup> APKi, KP PZPR-S, 480, Sprawozdania członków partii wysłanych w swoje rodzinne strony celem przekonania chłopów o wstępowaniu do spółdzielni produkcyjnych rok 1953; sprawozdanie Mariana Choinki, k. 119–120.

<sup>25</sup> AIPN Ki, 25/1, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Jakubowskiego, 30 VIII 1953, WUBP w Kielcach..., k. 57.

do masywu spółdzielczego”. Ruszył również drugi traktor, ale „po przejechaniu około stu metrów został zatrzymany przez znajdujących się na polu mieszkańców Okoła niezrzeszonych w spółdzielni produkcyjnej. Na tym właśnie traktorze oprócz traktorzysty siedział dyrektor POM. Po zatrzymaniu owego traktora ludzie ci wszczęli awanturę [...]”<sup>26</sup>. Traktorzyści byli siłą ściągnięci ze swoich maszyn i atakowani przez rozjuszony tłum. Determinacja protestujących nie ograniczała się do tych czynnych napaści. Paweł Mgłosiek zeznał: „Dodaję, że widziałem jak Kosowski Józef położył się na ziemi przed jednym traktorem, by dalej on nie mógł jechać. Natomiast żona Kosowskiego – imienia nie znam – stała przed traktorem i piach sypała w oczy siedzącemu na traktorze, traktorzyście, którego nazwiska nie znam”<sup>27</sup>.

Występujący w tym zeznaniu przypadek kładzenia się pod koła traktora został potwierdzony w zebranych przez nas relacjach. W jednej z nich, złożonej przez osobę spokrewnioną ze wspomnianym wyżej J. Kosowskim wydarzeniu temu nadaje się walor dramatyczny („A jak jechali na te pole to [...] ten Kosowski położyli się «niech mnie przejadę», a jeden powiada [z aktywistów do traktorzysty] a jedź skurwego syna dziada przejedź. Ale nie przejechali”<sup>28</sup>. Co ciekawe, w innej relacji ten heroiczny czyn ulega zwielokrotnieniu („Byli tacy starsi, którzy się kładli na tem polu pod traktor”), a jego motywy zostały wyrażone w sposób następujący: „przecież nie przejedzie człowieka, nie? Musiał by być nie wiem jaki, żeby można wjechać”<sup>29</sup>. W jeszcze innej relacji traktor „przycisnął” (choć nie przejechał) do ziemi leżącą przed nim kobietę, co miało spowodować eskalację konfliktu i zapoczątkować niszczenie maszyn<sup>30</sup>. To bardzo charakterystyczne, że mimo skłonności do dramatyzacji opisywanych po latach wydarzeń, w żadnym z przekazów nie pojawia się informacja o przejechaniu uczestników buntu. Wyrażają one wiarę (uzasadnioną), że pewien „kod cywilizacyjny” łączył tych, co traktory atakowali i tych, którzy nimi kierowali.

Gniew tłumy skierowany był nie tylko przeciwko traktorzystom, ale również traktorom. Zniszczono transparenty (wedle innych informacji – szturmówki), którymi były one przyozdobione. Tłum rzucał w maszyny kamieniami, a jeden „osobnik w starszym wieku [...] rąbał siekierą po oponach”. Ze wszystkich traktorów spuszczone paliwo, poprzeryzano paski wentylatorów, pozrywano przewody instalacyjne i dopływy paliwa. Uszkodzono ciągnięte przez nie pługi<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Walczyka, 13 IX 1953, WUBP w Kielcach, k. 141.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Pawła Mgłoska, Okół, 12 IX 1953, k. 136.

<sup>28</sup> Relacja W.S. z 23 VII 2014.

<sup>29</sup> Relacja E.T. z 22 VII 2014.

<sup>30</sup> Relacja E.S., W.W. i I.W. z 15 IX 2014.

<sup>31</sup> AIPN Ki, 25/1, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Mortki, Okół, 31 VIII 1953, k. 66; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Kryj, Okół, 13 IX 1953, k. 148.

Okolski bunt nie trwał długo. Jak twierdził cytowany już mierniczy, grupa z nim na czele ruszyła w kierunku masywu około godziny 10. Wedle jednych zeznań traktory z POM w Daniszowie wraz z obsługą przyjechały do Okoła około godziny 11<sup>32</sup>, według innych około 11 były już otoczone przez tłum i uszkodzane<sup>33</sup>, a ich wyjazd w celu zaorania masywu nastąpił „gdzieś około 10”<sup>34</sup>. Informacja o tym, iż do „prowokacyjnych wystąpień” doszło o 11.30 została zawarta w Informacji Wydziału Organizacyjnego KC PZPR z 29 sierpnia 1953 r.<sup>35</sup> Według jednego ze świadków „zbiegowisko” trwało około 15 minut, po czym ekipa dokonująca pomiarów – pobita i złona – musiała uciekać, a część tych, którzy „wszczęli awanturę” pozostała na polu do godzin popołudniowych (15–16)<sup>36</sup>. Jeszcze inny utrzymywał, że w obawie przed kontynuacją jego zaorywania pozostał na polu „do późnych godzin wieczornych” Julian Walczyk wraz z kilkoma kobietami<sup>37</sup>. W relacjach z 2014 r. respondenci lokowali początek buntu na godzinny ranne („po obrzędku”), a zakończenie na godziny popołudniowe<sup>38</sup>.

## Bunt okolski – bunt kobiety?

W zeznaniach wielu osób przesłuchiwanym po buncie pojawia się stwierdzenie, że najaktywniejszy udział brały w nim kobiety. Już wcześniej rano zbierały się wokół masywu, który miał być wymierzony i zaorany<sup>39</sup>. Według obecnego w Okole sekretarza KP PZPR w Starachowicach Stanisława Ciepelskiego kobiety były „podburzone przez mężczyzn”<sup>40</sup>.

Już w trakcie zbliżania się grupa mająca wydzielić masyw natrafiła na miejscowe kobiety, które „krzyczały na nas, że zabieramy im ostatni kawałek chleba”<sup>41</sup>. Inni świadkowie tych wydarzeń potwierdzają opinię, że w tłumie atakującym traktorzystów przeważały „dzieci i kobiety”<sup>42</sup>. To one miały być organizowane przez „prowodyrów” i zaopatrzone w chwili rozpoczęcia buntu w koszyki z kamieniami<sup>43</sup>.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Walczyka, Okół, 13 IX 1953, k. 141.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Sosnowskiej, Okół, 14 IX 1953, k. 150.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Kądzieli, Okół, 3 IX 1953, k. 114.

<sup>35</sup> AAN, KC PZPR, Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR z 20 VIII 1953, k. 193.

<sup>36</sup> AIPN Ki, 25/1, Protokół przesłuchania świadka Pawła Mgołska..., k. 136.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Ciepelskiego, Starachowice, 6 X 1953, k. 187.

<sup>38</sup> Relacja E.T. z 22 VII 2014.

<sup>39</sup> AIPN Ki, 25/1, Protokół przesłuchania świadka Jana Ryło..., k. 33.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Ciepelskiego..., k. 187.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Kryj, Okół, 13 IX 1953, k. 148.

<sup>42</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Bugajskiego, 1 XII 1953, k. 273.

<sup>43</sup> Ten motyw koszyków z kamieniami w relacjach z 2014 r. jest kwestionowany („A kto by tam niósł koszyki z kamieniami na pole? Jak się to wszystko wycofały, to tu na górach są kamienie, to mogły rzucać kamieniami. Ale tak, żeby specjalnie [w koszykach] ta raczej nie”); zob. relacja E.T. z 22 VII 2014.

Nasi respondenci wspominający bunt w 2014 r. byli bardziej ostrożni w sądach na ten temat. Z reguły różnicowali zachowania kobiet i mężczyzn („mężczyźni byli trochę ostrożniejsi”; „nie wszyscy [mężczyźni] się przyglądali, no ale... nie byli jak to się mówi na pierwszym ogniu”<sup>44</sup>). Pytani o to, dlaczego tak się działo, zwykle wskazywali na spodziewane odmienne, „łagodniejsze” traktowanie kobiet przez ludzi ze stalinowskiego aparatu przemocy („bo jak uderzy kobite to się zastanowi”<sup>45</sup>), co zresztą współistniało z akcentowanym przekonaniem, że kobiety były też aresztowane („ale i kobiety siedziały. Sąsiadka była w ciąży: Szelaż Genowefa. Przecież tyż ją zabrali. Ale później ją zwolnili. Łacina była też, Walczykowa siedziała kobieta”<sup>46</sup>). To przekonanie o mniejszej skłonności do stosowania represji wobec buntujących się kobiet, mimo wskazanych przypadków ich aresztowań, okazało się uzasadnione.

Warto jednak pamiętać, że kobiety nie występowały tylko po jednej stronie tego konfliktu. Tak jak mężczyźni były podzielone na zwolenniczki i członkinie spółdzielni produkcyjnych oraz jej przeciwniczki. O napięciu konfliktu między obiema grupami świadczy następujący fragment zeznań Zofii Sosnowskiej, która na miejsce wyorywania masywu przybyła wraz z innymi kobietami optującymi za tworzeniem „kołchozu”: Stanisławą Kowalską, Stanisławą Kądziałą i Krystyną Sosnowską: „Nadmieniam, że z chwilą, kiedy zatrzymaliśmy się na polu po przybyciu ze wsi, podbiegła do nas Wyroda Katarzyna z kołkiem w rękę i powiedziała abyśmy uciekały stamtąd, ponieważ ludzie zamierzają nas pobić. Po tym odeszła i po zbliżeniu się do tłumu ludzi biorących udział w tej awanturze [zaczęli] nawoływać bijcie ich, po co tu przyszły. Kiedy właśnie odłączyło się kilka osób i te widząc, że uciekamy poczęły nas gonić, rzucając za nami motykami, kamieniami i kołkami. Dogonił nas Skwarek Józef z motyką w rękę. Najpierw uderzył nią siostrę gdzieś w plecy (Kądziałę Stanisławę), a po tym mnie w ramię. Nadmieniam, że Skwarek podczas pościgu za mną krzyczał, aby nas bić. Tu chcę jeszcze dodać, że kiedy przeszliśmy na pole tuż przed Wyrodą Katarzyną podbiegła do nas Skwarek Katarzyna usiłowała mojej najmłodszej siostrze Sosnowskiej Krystynie zerwać znaczek ZMP i ściągnąć z niej koszulę organizacyjną. Powtarzała przy tym parę razy «po co to nosisz»<sup>47</sup>. To kobiety miały sypać piasek w oczy traktorzystom, rzucać kamienie, a nawet używać wideł w celu przepędzenia traktorzystów i uszkodzenia traktorów. Wspomniana Elżbieta Choinka w wielu zeznaniach jest uznawana za szczególnie aktywną w tych działaniach. W zeznaniach tych pojawia się również wątek podburzania kobiet przez mężczyzn do czynnego ataku: tak miał czynić wspomniany J. Skwarek<sup>48</sup>.

<sup>44</sup> Relacja E.T. z 22 VII 2014.

<sup>45</sup> Relacja W.S. z 23 VII 2014.

<sup>46</sup> Relacja W.S. z 23 VII 2014.

<sup>47</sup> AIPN Ki, 25/1, Protokół przesłuchania świadka Zofii Sosnowskiej..., k. 150.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Ciepelskiego..., k. 157.

Udział kobiet dawał alibi niektórym męskim uczestnikom buntu: twierdzili, że znaleźli się na miejscu wydarzeń po to, aby zabrać stamtąd kobiety<sup>49</sup>. Na ile były one faktycznie podburzane przez chłopów z Okoła do buntu i dlaczego – to pytania, na które trudno znaleźć odpowiedź w zachowanych materiałach źródłowych.

## Kobiety a bunty antykolektywizacyjne: kontekst polski

Teza o wyróżniającym się udziale kobiet z Okoła w buncie przeciwko „kołchozom” zyskuje dodatkowe potwierdzenie w badaniach nad formami oporu społecznego przeciwko kolektywizacji w Polsce stalinowskiej. Mimo ich fragmentaryczności można zasadnie twierdzić, że to, co stało się w interesującej nas wsi nie było wyjątkiem w skali ogólnopolskiej. W związku z tym, że ustalenia na ten temat były już wcześniej publikowane<sup>50</sup>, ograniczymy się do wskazania kwestii podstawowych.

Aktywność antykolektywizacyjna kobiet na wsi polskiej ujawniała się już w trakcie zebrania agitacyjnych, których audytorium często dominowały. Nierzadko przebywały na nie z dziećmi, i to najpewniej nie tylko dlatego, że musiały się nimi opiekować. Była to dająca się interpretować z perspektywy kulturowej taktyka wynikająca z przekonania, że kobieta z dzieckiem manifestująca swoje niezadowolone nawet krzykiem i czynem stanowi skomplikowany problem dla aparatu represji<sup>51</sup>. Według wielu przekazów stosowano ją świadomie: w dokumentach Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSCh) odnajdujemy informację z września 1948 r., iż w czasie zebrania w powiecie Pińczów (woj. kieleckie) „wytworzyła się atmosfera wysuwania kobiet w obawie przed ewentualnym «zamykaniem chłopów»”<sup>52</sup>. Podobnie było w innych regionach kraju<sup>53</sup>. Co ciekawe, taki wzór postępowania znajdował uzasadnienie w doświadczeniach z okresu kolektywizacji na ziemiach zajętych po 17 września 1939 r. przez Związek Sowiecki. Świadczyć o tym może meldunek informatora Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego

<sup>49</sup> Zob. m.in. *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Sosnowskiego, Kielce, 1 IX 1953, k. 76.

<sup>50</sup> W tym fragmencie pracy wykorzystano w części wyniki badań zaprezentowane w pełnej wersji w pracy G. Miernika, *Opór kobiet przeciw kolektywizacji – najważniejsze konteksty*, w: *Pląc buntu. Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 na tle porównawczym*, red. N. Jarska i J. Olszok, Warszawa 2014, s. 91–119.

<sup>51</sup> D. Jarosz, *op. cit.*, s. 91.

<sup>52</sup> AAN, Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej (dalej: ZG ZSCh), 227, Protokół z posiedzenia Prezydium Wojewódzkiego Zarządu ZSCh w Kielcach, 6 IX 1948, k. 80.

<sup>53</sup> Zob. m.in.: Ł. Kamiński, *Chłopi dolnośląscy wobec kolektywizacji wsi*, w: *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1956). Materiały z konferencji naukowej 5–6 grudnia 2002 r. w Rzeszowie*, t. 1, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2003, s. 267.

(PUBP) w Dzierżoniowie z początku 1950 r. Donosił on, iż jeden z rolników zachęcał chłopów do przeciwstawiania się kolektywizacji. Proponował też organizowanie się kobiet, które powinny „wystąpić jak przyjedzie jaki prelegent i pobić go, jak również i innych organizatorów spółdzielni produkcyjnych”. Mówiąc to, powoływał się na doświadczenia ze swoich rodzinnych stron za Bugiem, „gdzie również wystąpiły kobiety i pobiły prelegenta, który został przysłany przez władze sowieckie w początkach 1940 r. do zorganizowania kolchozu”<sup>54</sup>.

Najczęściej to właśnie kobiety bezkompromisowo wypowiadały się na zebraniach wiejskich przeciwko pomysłom uspołdzielczenia wsi. Staraly się także na różne sposoby utrudnić prowadzenie tych zebrań i doprowadzić do ich zerwania: tupwały, szurały, chrząkały i kaszłały albo intonowały pieśni religijne lub modlitwy<sup>55</sup>. Dysponujemy licznymi przekazami o tym, że przerywały zebrania, a aktywiści musieli uciekać nie tylko z pomieszczeń, w których je zorganizowano, ale także pospiesznie uchodzić ze wsi. Tak było w Parczewie (pow. opoczyński, woj. łódzkie), gdzie ponad 80 kobiet „przepędziło” aktywistów przybyłych z powiatu. W Chorzeszowie (pow. łaski, woj. łódzkie), grożąc mężczyznom utratą życia, nie dopuściły ich do głosu<sup>56</sup>. Pod koniec listopada 1949 r. we wsi Włostowa (pow. niemodliński, woj. katowickie) kobiety „zorganizowały bojkot zebrania”, w czasie którego miano omówić organizację spółdzielni produkcyjnej. Zdaniem UB inspiratorką była żona „bogacza”<sup>57</sup>.

Podobne przypadki odnotowano również latem 1950 r. Do zrywania zebrań poświęconych kolektywizacji dochodziło m.in. w Białostockiem. Kobiety w Pistkach (pow. elcki) potraktowały kijami zarówno agitatorów, jak i mężów, którzy skłonni byli zgodzić się na tworzenie spółdzielni. W tym czasie do przepychanek doszło także w Pawlinowiu (pow. bielski)<sup>58</sup>. Z kolei w Przypisówce (pow. lubartowski, woj. lubelskie) kobietymiotłami wypędziły prelegentów<sup>59</sup>.

Ważnym elementem wzmacniającym napięcie na takich zebraniach było wzmiankowane już odwoływanie się do obrzędowości i symboliki religijnej. Z ustaleń Marcina Markiewicza dotyczących Białostoczczyzny wiemy, że w Dobrzyniówce (pow. białostocki) zebranie przekształciło się w celebrację gorzkich żali, co zupełnie zbiło z tropu aktywistów. Propagujący ideę kolektywnej pracy na roli przybyli na zebranie z mieszkańcami Wilamowa usłyszeli „Boże coś Polskę”, także w dalszej części trwały modły. W niektórych wsiach powiatów

<sup>54</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, 053/305, Raport operacyjnej pracy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Dzierżoniowie za okres od 25 I [19]50 do 25 II 1950 r., k. 90.

<sup>55</sup> A. Kura, *op. cit.*, s. 252.

<sup>56</sup> L. Próchniak, *Kolektywizacja rolnictwa...*, s. 46.

<sup>57</sup> *Biuletyny dzienne...*, s. 464.

<sup>58</sup> M. Markiewicz, *op. cit.*, s. 347–348.

<sup>59</sup> D. Jarosz, *op. cit.*, s. 91.

suwalskiego i augustowskiego zanotowano stosowanie podobnych praktyk<sup>60</sup>. Zachowania te stawały w trudnej sytuacji agitatorów, którzy nie potrafili się w tej sytuacji zachować.

Do szczególnie dramatycznych wydarzeń, których bohaterkami były kobiety dochodziło wtedy, kiedy w dziele tworzenia spółdzielni przechodzą od słów do czynów. Już wiosną 1949 r. przystąpiono do organizowania pierwszych spółdzielni produkcyjnych w wytypowanych wsiach.

W całym analizowanym okresie do najbardziej dramatycznych wydarzeń dochodziło (tak jak w Okole) w czasie pomiarów i wytyczania masywów spółdzielczych. Przybycie mierniczych, którzy mieli wyznaczyć obszar dla kolektywu, wywoływało w wielu wsiach gwałtowne reakcje mieszkańców. Generalnie nie pozwalano na wykonywanie tych prac, właściciele odmawiali ujawnienia informacji o położeniu swych działek, starano się uniemożliwić wejście mierniczych na chłopskie grunty. Czasami mieszkańcy wsi występowali zdecydowanie, broniąc swej własności i tradycyjnego sposobu życia. Opublikowane wyniki badań historycznych, informacje odnajdywane w dokumentach archiwalnych oraz te zawarte w relacjach świadczą, że ważną rolę w czasie tych chłopskich rebelii odgrywały kobiety.

Najczęściej do owych wystąpień dochodziło na tzw. ziemiach dawnych, czyli w Polsce wschodniej i środkowej. Można także wskazać, że najwięcej takich buntów odnotowano w pierwszym okresie tworzenia spółdzielni, czyli od wiosny 1949 do jesieni 1950 r. Kolejna fala podobnie gwałtownych wystąpień nastąpiła w 1953 r.

Pierwsze informacje na ten temat pochodzą z 1949 r. 18 sierpnia we wzmiankowanej już wsi Przypisówka kilka kobiet sypało piaskiem w traktorzystę orzącego pola spółdzielni. Powodem wystąpienia było bezprawne włączenie pól chłopów niebędących członkami do arealu powstającej spółdzielni. Inicjatorka tej akcji, która podobno przybyła z „terenów zachodnich”, została zatrzymana<sup>61</sup>. Na początku marca 1950 r. „we wsi powiatu Iłża” (starachowickiego) w województwie kieleckim, wytypowanej do zorganizowania spółdzielni, żony trzech zamożnych gospodarzy podburzały mieszkańców przeciwko pomiarom, zapowiadając, że nie pozwolą na wykonanie tych prac<sup>62</sup>. Kilka dni później donoszono, iż we wsi Surhów (pow. krasnostawski, woj. lubelskie) kilka kobiet, grożąc mierniczemu, który wykonywał pomiary pól dla organizowanej spółdzielni, nakłaniało go do zaniechania prac i opuszczenia wsi. Prace jednak były kontynuowane<sup>63</sup>.

Odrzucające pomysł kolektywizacji kobiety z Paprotni (pow. rawski, woj. łódzkie) chciały pobić mierniczego, gdy ten przystąpił do pomiarów. W leżącym w tym samym powiecie Nowym Mieście doszło do podobnych incydentów. Na pola

<sup>60</sup> M. Markiewicz, *op. cit.*, s. 347–348.

<sup>61</sup> *Biuletyny dzienne...*, s. 367.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 580.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 584–585.



wysła grupa około 30 kobiet z dziećmi i krzycząc, uniemożliwiła przeprowadzenie prac. W następnym dniu, mimo ochrony funkcjonariuszy UB, pomiarów także nie dokonano, a kobiety pobiły i obrzuciły piachem przewodniczącego organizowanej spółdzielni. Władze nie pozostały bierne. Cztery kobiety, które uznano za najbardziej zaangażowane, zostały zatrzymane i przesłuchane, ale szczęśliwie uniknęły aresztowania. Jednak nie zawsze tak się działo. Jak ustalił Leszek Próchniak, trzy kobiety, które nie pozwoliły na pomiary w Godzianowie (pow. skierniewicki, woj. łódzkie) wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi Wydziału Zamiejscowego w Skierniewicach zostały skazane na cztery miesiące aresztu. W innej wsi w Łódzkiem, w Mierzynie, gdzie organizując spółdzielnię, planowano zamianę ziemi 21 gospodarzy, mierniczy przez tydzień nie był w stanie podjąć prac<sup>64</sup>. W dniach 18–20 lipca 1950 r. w Lutoryżu (pow. rzeszowski) kilkadziesiąt kobiet, śpiewając pieśni religijne i wznosząc „antypaństwowe” okrzyki, starało się uniemożliwić orkę pól spółdzielczych. W konsekwencji „najaktywniejsze podżegaczki” zatrzymano i przesłuchano. Wpisując się w obowiązujący propagandowy kanon twierdzono, że kobiety były żonami „zamożnych chłopów”, byłych członków Armii Krajowej, a inspiratorem był rzekomo aktywista dawnego Polskiego Stronnictwa Ludowego<sup>65</sup>.

Dzięki badaniom L. Próchniaka wiemy o wielu buntach chłopskich w województwie łódzkim w 1950 r. Oto mieszkańcy Polichna (pow. piotrkowski) uniemożliwili orkę pól organizowanej spółdzielni. Wśród protestujących były kobiety i dzieci. W Wadlewie (pow. piotrkowski) jedna z kobiet, rzucając się pod traktor, przerwała pracę na jej ziemi, którą przejąć miała spółdzielnia. We wspomnianym już Mierzynie, gdzie wcześniej sabotowano prowadzenie pomiarów, równie gwałtownie i kilkakrotnie kobiety sprzeciwiały się zaorywaniu pól spółdzielni. W Siedlcu (pow. łęczycki, woj. łódzkie) wielokrotnie kobiety rzucając się pod traktory i wulgarnie złorzecząc władzy, nie pozwoliły na prowadzenie prac, a instruktora KP PZPR i traktorzystę pobiły. Powiatowe władze partii komunistycznej, chcąc złamać opór, rozważały podjęcie różnorodnych działań represyjnych, ale obawiano się, że może to doprowadzić do wrzenia w innych wioskach<sup>66</sup>. Na początku sierpnia w Jankowicach (pow. rawski, woj. łódzkie) kobiety niebędące członkiniami kolektywu „znieważyły” przewodniczącego spółdzielni<sup>67</sup>.

Do podobnych incydentów antykolektywizacyjnych, w których odnotowano istotny udział kobiet wiejskich, dochodziło w innych województwach Polski wschodniej i środkowej, m.in. w Nagoszyńcu (pow. dębicki, woj. rzeszowski)<sup>68</sup>,

<sup>64</sup> L. Próchniak, *Kolektywizacja rolnictwa...*, s. 166–167.

<sup>65</sup> *Biuletyny dzienne...*, s. 737; T. Bereza, *Represje wobec przeciwników kolektywizacji w województwie rzeszowskim*, w: *Represje wobec wsi i ruchu ludowego...*, s. 306.

<sup>66</sup> L. Próchniak, *Kolektywizacja rolnictwa...*, s. 166–167.

<sup>67</sup> *Biuletyny dzienne...*, s. 748.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 754.

w Dąbrówce (pow. radzyński, woj. warszawskie) i Bartkowie Nowym (pow. sokołowski, woj. warszawskie)<sup>69</sup>, w Rzeczycy Ziemiańskiej (pow. kraśnicki, woj. lubelskie)<sup>70</sup>, w Somiance (pow. pułtuski, woj. warszawskie)<sup>71</sup>, w Rudce (pow. tarnowski, woj. krakowski)<sup>72</sup>, w Sławęcinie (pow. sierpecki, woj. warszawskie)<sup>73</sup> czy w Borku Nowym (pow. rzeszowski)<sup>74</sup>. Wszystkie te „tumulty” cechowały się podobną formą ekspresji i niezwykle nawet jak na ówczesne warunki napięciem emocji. Różniła je przede wszystkim liczebność grup protestujących kobiet. Instynktowne poczucie zagrożenia istnienia kultury chłopskiej jako konstytutywnej cechy tożsamości grupowej skłaniało kobiety wiejskie do zachowań ekstremalnie emocjonalnych. Trudno bowiem inaczej zinterpretować informacje o tym, że 14 września 1950 r. we wsi Rogawka (pow. bielski, woj. białostockie) żona „jednego z kułaków z małym dzieckiem na ręku rzuciła się pod traktor”, aby w ten sposób powstrzymać orkę na polach organizowanej spółdzielni<sup>75</sup>.

Jak już wzmiankowaliśmy, do antykolektywizacyjnych buntów kobiet dochodziło przede wszystkim w Polsce wschodniej i środkowej, niewiele takich zajęć odnotowano w Polsce zachodniej i północnej, co należy wiązać z szerszymi i już opisanymi w literaturze naukowej procesami geograficznie zróżnicowanej podatności na tworzenie spółdzielni produkcyjnych, których główną osią było pochodzenie gospodarstw (dziedziczne, osadnicze, parcelacyjne). Rzadko i na mniejszą skalę dochodziło do nich w Wielkopolsce. Na przykład, gdy w Krzekotowicach (pow. gostyński, woj. poznańskie) w założonej pod koniec czerwca 1950 r. spółdzielni produkcyjnej podjęto kilka tygodni później próbę zaorania pól pod rzepak ozimy, „kobiety przy milczącej zgodzie mężczyzn spędziły z pola traktor”. Powtórna próba orki zakończyła się obrzuceniem przez kobiety zaprzęgu konnego kamieniami. Ostatecznie prace te wykonano nocą pod ochroną milicji. Całe zajście stało się powodem napisania skargi do prezydenta Bolesława Bieruta, a inicjatywa wyszła od kobiet<sup>76</sup>.

Do buntów antykolektywizacyjnych z udziałem kobiet dochodziło przez cały omawiany okres, choć zachowane materiały sprawozdawcze partyjne i wytworzone przez struktury MBP zdają się świadczyć, że kolejne (po okresie wiosna 1949–jesień 1950 r.) ich największe nasilenie nastąpiło w 1953 r. Być może był to wynik procesów odwilży po śmierci Stalina i kolejnego potępienia przez

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 756.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 758; D. Jarosz, *op. cit.*, s. 94.

<sup>71</sup> *Biuletyny dzienne...*, s. 760.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 762.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 764.

<sup>74</sup> A. Kura, *op. cit.*, s. 261; *Biuletyny dzienne...*, s. 765.

<sup>75</sup> AAN, KC PZPR, 237/VII-122, Meldunki z terenu, Warszawa, 18 IX 1950, k. 214; M. Markiewicz, *op. cit.*, s. 349.

<sup>76</sup> AAN, KC PZPR, 237/XII-61, Sprawozdanie z wyjazdu w teren na woj. poznańskie po linii spółdzielczości produkcyjnej, [Warszawa, 27 IX 1950], k. 50–51.

warszawskie centrum władzy wypaczeń w polityce rolnej, tym razem na Lubelszczyźnie. Napiętnowanie „lokalnych aparatczyków” z jednej strony sprzyjało ich dezorientacji, a z drugiej – „ośmielało” mieszkańców (zaś w interesującym nas kontekście – mieszkanki) wsi do manifestowania swego niezadowolenia z tworzenia „kołchozów”.

To z kwietnia tego roku pochodzą informacje w sprawozdaniu WUBP w Białymstoku o wystąpieniach kobiet, które uniemożliwiły orkę gruntów spółdzielczych w Zaleszanych<sup>77</sup>. Podobnie było w Zimnowodzie (pow. sandomierski, woj. kielecki), gdzie w kwietniu podjęto próbę wytyczenia pól dla spółdzielni i wymiany gruntów. Geodeta, który przybył do wsi, aby wykonać te prace, był atakowany, szczególnie przez kobiety. W rezultacie musiał zrezygnować z kwatery we wsi. Z chwilą przystąpienia do pomiarów we wsi zawrzało. Właścicielka pola, które bez jej zgody mierzono, uderzyła grabiami jednego z mierniczych. Inna kobieta, przyłożywszy sierp do szyi prezesa Gminnej Spółdzielni, groziła, „że utnie mu głowę, jeśli jej pole zabierze”. Część kobiet dyżurowała przez całą dobę na polach. Inne, widząc zbliżających się do wsi funkcjonariuszy i aktywistów, „wytroszczyły obrazy i śpiewały pieśni religijne”. Apogeum chłopskiej irredenty w Zimnowodzie nastąpiło w dniu, kiedy planowano orkę pól wyznaczonych dla spółdzielni. Na pole przewodniczącego kolektywu przyszli nie tylko mieszkańcy Zimnowody, ale także okolicznych wsi. Organizatorów wyparto z pól. Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej ugodził kamień rzucony przez jedną z kobiet. Obecni mężczyźni, gotowi do obrony kobiet, byli uzbrojeni w widły i siekiery. Zapowiadano, że jeśli tylko traktory wjadą na pola, zostaną zniszczone. O determinacji w obronie prywatnej własności mogą świadczyć słowa wypowiedziane podobno przez jedną z kobiet do sekretarza Wydziału Rolnego KW PZPR: „Jeśli chcesz, to Ci się oddam, ale pola nie dam”. Wskutek takiej nieprzejednanej postawy zrezygnowano z prac, ale wobec mieszkańców zastosowano różne szykany i represje. Kłopoty z utworzeniem spółdzielni odnotowano także w tym czasie w innych powiatach województwa kieleckiego. Kobiety kładły się pod traktory orzące pole spółdzielcze w Gunowie-Kolonii (pow. pińczowski). W opinii Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL „nieświadomą wrogość okazały kobiety” także w spółdzielni w Ćmińsku (pow. kielecki). Problemy z rozpoczęciem prac odnotowano również w Bielinach (pow. kielecki) i w Sulgostowie (pow. opoczyński)<sup>78</sup>.

Bodaj najwięcej gwałtownych wystąpień w 1953 r. nastąpiło w sierpniu. W Kisielanach (pow. sokólski, woj. białostockie) utrudniano pomiary i orkę pól spółdzielczych<sup>79</sup>. Z województwa krakowskiego donoszono o grupowych protestach

<sup>77</sup> M. Markiewicz, *op. cit.*, s. 349.

<sup>78</sup> G. Miernik, *Opór kobiet...*, s. 102–103.

<sup>79</sup> M. Markiewicz, *op. cit.*, s. 349.

kobiet w powiatach: limanowskim, dąbrowskim, tarnowskim, myślenickim i chrzanowskim<sup>80</sup>. W obronie swej ziemi mieszkające w Michałowie (pow. starachowicki, woj. kieleckie) matka i córka wystąpiły przeciwko pracownikom POM. Przebieg incydentu został odmiennie przedstawiony przez strony konfliktu. W skardze do władz centralnych twierdzono, że kobietę stojącą przed traktorem maszyna potrafiła. W obronie matki stanęła córka, którą pracownicy POM „ciągnąc [...] za nogi, usunęli z pola”. Matka nadal utrudniała prace, co doprowadziło do napaści przez pracownika Wydziału Politycznego POM, który „chwycił ją za głowę i uderzył głową o traktor, mówiąc: usuń się, bo cię kurwo zastrzelę”. Prace jednak przerwano. Odmiennie przebieg incydentu przedstawili pracownicy POM. Winą za eskalowanie konfliktu obarczyli kobiety<sup>81</sup>.

„Babskie bunty”<sup>82</sup> zdarzały się również po 1953 r., choć ich nasilenie, jak się wydaje, było mniejsze. Tej tezie nie przeczy fakt, że zdaniem znawcy problematyki, M. Markiewicza, największy z nich na Białostocczyźnie wybuchł wczesną wiosną 1954 r. w Olendach (pow. bielski). Już próba przeprowadzenia pomiarów wywołała zdecydowany sprzeciw mieszkańców. Aktywnie występowały kobiety, a mężczyźni, choć nie podejmowali żadnych działań, stali jednak w pobliżu. Kobiety krzyczały, groziły poszczuciem psami, a rzucając kamieniami, przepędziły mierniczego i przedstawicieli lokalnych władz. Następnego dnia, nie bacząc na opór kobiet, do wsi przyjechały traktory, aby zaorać areał tworzonej spółdzielni. Zdesperowane kobiety rzucały się pod maszyny, aby zatrzymać prace. Taka zdecydowana postawa kobiet sprawiła, że jeden z traktorzystów, młody chłopak, załamał się i rozplakał. Całą tę „akcję” zabezpieczali uzbrojeni w broń milicjanci, którzy nawet strzelali w powietrze. Jak już wzmiankowaliśmy, główną rolę w tych wystąpieniach odgrywały kobiety. Mieszkańcy wsi do dziś są przekonani, że „wypchnięcie” ich na pierwszą linię było świadomym działaniem, aby nie dopuścić do eskalacji konfliktu i chronić mężczyzn przed represjami. Jednak w tym przypadku władze nie pozostały bierne. Kilka dni po opisanych wydarzeniach aresztowano najaktywniejszych uczestników rebelii, sześć kobiet i dwóch mężczyzn. W procesie kilku mieszkańców Olendów skazano na kary więzienia. Należy jednak podkreślić, że wobec mężczyzn orzeczono bezwzględne kary więzienia od 8 do 12 miesięcy, a kobiety skazano na kary więzienia, których wykonanie zostało zawieszona na 3 lata<sup>83</sup>, co zdaje się potwierdzać tezę o różnicowaniu karania za „wrogie wystąpienia” anty kolektywizacyjne kobiet i mężczyzn.

<sup>80</sup> A. Kura, *op. cit.*, s. 261.

<sup>81</sup> Szerzej zob. G. Miernik, *Opór chłopów...*, s. 224–225.

<sup>82</sup> W przypadku Okołu i wsi polskiej określenie to używamy w sensie metaforycznym. Nawiązujemy w ten sposób (o czym piszemy dalej) do terminu stosowanego dla rebelii z przewagą kobiet w okresie kolektywizacji sowieckiej (*bab'i bunty*).

<sup>83</sup> M. Markiewicz, *op. cit.*, s. 349–351.

W województwie rzeszowskim „bitwę” w obronie swojej własności stoczyły latem 1954 r. kobiety ze wsi Lipnica w powiecie kolbuszowskim. 20 lipca tego roku, po wydzieleniu masywów spółdzielczych, uniemożliwiały wjazd na nie traktorów z Gminnego Ośrodka Maszynowego w Dzikowcu. Dzień i noc spędzały na polach, śpiewały pieśni religijne i modliły się, a gdy traktory zaczynały orać, rzucały się pod koła. Na miejscu buntu pojawił się miejscowy ksiądz („spowiadał i komunikował”). Buntownicy trwali w oporze do pierwszych dni sierpnia, kiedy władze odpuściły i zaniechały orkę na masywach. „Prowadzycy” byli zatrzymywani i aresztowani, a UBP zaczęło intensywnie pracować nad tworzenie sieci agencuralno-informacyjnej na wsi (skutecznie)<sup>84</sup>.

Antykolektywizacyjne rebelie miały miejsce w 1954 r. również w województwie kieleckim. We wsi Otoka (pow. sandomierski) grupa około 40 kobiet i siedmiu mężczyzn uzbrojonych w kije i sierpy nie pozwoliła traktorzyście dokonać orki na polach organizowanej spółdzielni. W związku z tym zajęciem cztery osoby zostały zatrzymane. W spółdzielni produkcyjnej Małęczyn (pow. radomski) niektórzy członkowie, wspierani przez chłopów gospodarujących indywidualnie, starali się nie dopuścić do zakończenia orki. W wystąpieniu brało udział około 20 kobiet, które rzucały kamieniami w traktorzystów oraz „usiłowały zastraszyć miejscowy aktyw i pracowników POM-u”. W tym przypadku zatrzymano trzy osoby<sup>85</sup>.

Złagodzenie antychłopskiego kursu polityki rolnej w latach 1954–1955 spowodowało, że znacznie spadła liczba podobnych wystąpień na wsi. Z planów kolektywizacji jeszcze nie zrezygnowano, ale propagowano bardziej „pokojowe” metody przekonywania chłopów o wyższości zespołowej pracy na roli.

Latem 1955 r. w trzech nowo organizowanych spółdzielniach w województwie kieleckim zanotowano kolejne wystąpienia kobiet, które usiłowały nie dopuścić do wyorania masywów. W wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez funkcjonariuszy UB jedną kobietę aresztowano za usiłowanie pobicia traktorzysty<sup>86</sup>.

Udział kobiet w „antyspółdzielczych tumultach” to najpewniej najważniejszy przejaw ich oporu przeciwko tworzeniu „kołchozów”. Ten antykolektywizacyjny rys ich świadomości odnajdujemy również w plotkach i pogłoskach, stanowiących w warunkach polskiego stalinizmu niezwykle ważny, nieformalny kanał komunikacji społecznej. Wykazywały również dużą determinację w pisaniu skarg do „najwyższej władzy” na różne nieprawości i krzywdy wyrządzone im samym i członkom rodzin w czasie kolektywizacji.

<sup>84</sup> J. Konefał, *Opór mieszkańców wsi Lipnica przed kolektywizacją*, „Prace Historyczno-Archivalne” 10 (2001), s. 263–265.

<sup>85</sup> G. Miernik, *Opór chłopów...*, s. 297; *idem*, „My” i „Oni”, *Spółczesność Kielecczyzny i stalinowski system władzy*, Kielce 2007, s. 179.

<sup>86</sup> AIPN, Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: KdsBP), 119, Sprawozdanie z pracy aparatu bezpieczeństwa publicznego woj. kieleckiego za III kwartał 1955 r., k. 4.

Jak próbowaliśmy udowodnić, kobiety na wsi polskiej aktywnie opierały się tworzeniu „kołchozów”. Czy stanowiły pod tym względem wyjątek, czy też powielały pewien wzór zachowań, charakterystyczny dla całej kolektywizowanej Europy Wschodniej?

## Kobiety a buntury antykolektywizacyjne: kontekst międzynarodowy

Dotychczas przeprowadzone badania świadczą, że udział kobiet w buntach przeciwko kolektywizacji nie był polską specyfiką. Poszukując genealogii tej formy oporu, należy cofnąć się do kolektywizacji sowieckiej. Badacze tej problematyki<sup>87</sup> twierdzą, że osiągnęły one apogeum w ZSRR w okresie szczytu forsownej kolektywizacji (tzw. marcowa gorączka 1930 r.). Według ustaleń Lyne Violi w 1929 r. 486 z 1307 masowych protestów było dziełem samych kobiet, a w 67 innych odgrywały pierwszoplanową rolę. W 1930 r. 3712 takich wystąpień (na 13754) było wywołanych prawie wyłącznie przez kobiety, a we wszystkich pozostałych stanowiły większą lub znaczącą część buntujących się. W oficjalnych interpretacjach tego zjawiska stalinowscy przywódcy uznawali je za efekt niższego poziomu kulturalnego i politycznego wiejskich kobiet, „niewłaściwego podejścia” ze strony wiejskich urzędników oraz „kułackiej” (i „podkułacznicowskiej”) eksploatacji kobiecych irracjonalnych strachów i skłonności do hysterii. Kobiety-uczestniczki buntów miały pozostawać pod wpływem kułackiej propagandy, cechować się „drobno-mieszczańskimi instynktami”, skłonnością do przesądów (zwłaszcza religijnych).

Partyjna reakcja na ich wystąpienia była inna niż w przypadku męskich buntowników i objawiała się mniejszą skłonnością do brutalnych represji<sup>88</sup>.

Dokładne ustalenie, co było najważniejszym powodem „babskich” wystąpień jest tylko częściowo możliwe na podstawie zachowanych materiałów źródłowych. Według ustaleń policji politycznej (OGPU – Ob”edinënnoe gosudarstvennoe političeskoe upravlenie) w pierwszej połowie 1930 r. 1154 kobiece rewolty koncentrowały się wokół zespołowych gospodarstw, 778 dotyczyło kwestii religijnych, 422 – obrony osób uznanych za „kułaków”, a 336 wywołane zostało trudnościami aprowizacyjnymi (buntury głodowe). Powody te nie różniły się znacząco od tych, które były przyczyną ogółu chłopskich rewolt w tym okresie<sup>89</sup>.

<sup>87</sup> Zob. przede wszystkim: L. Viola, *Peasant Rebels under Stalin. Collectivization and Culture of Peasant Resistance*, New York–Oxford 1999, s. 181–204; eadem, *Bab'i buntury and Peasant Women's Protest during Collectivization*, „Russian Review” 45 (1986).

<sup>88</sup> L. Viola, *op. cit.*, s. 183–185; S. Fitzpatrick, *Stalin's Peasants. Resistance and Survival in the Russian Village after Collectivization*, New York 1994, s. 66.

<sup>89</sup> L. Viola, *op. cit.*, s. 185; R. Conquest, *The Harvest of Sorrow. Soviet Collectivization and the Terror-Famine*, London 1988, s. 207; *Sovetskaâ derevnâ glazami OGPU-NKVD*, t. 3: 1930–1934, kn. 1: 1930–1931, red. A. Berelovič, V. Danilov, Moskva 2003, dok. 134, s. 421.

Kobiety protestowały szczególnie gwałtownie przeciwko rekwizycjom zboża, które pozbawiały gospodarstwa nawet ziarna siewnego: okupowały magazyny zbożowe, włamywały się do nich, zabierały ziarno, demonstrowały dniami i nocami. Gospodynie przeciwstawiły się gwałtownie zabieraniu inwentarza żywego do zespołowych gospodarstw. Zdawały sobie sprawę, że ich pozycja w gospodarstwie jest wyznaczona m.in. przez opiekę nad zwierzętami, a zabranie krowy mogło oznaczać pozbawienie ich mleka dla dzieci<sup>90</sup>.

Kontestacja kolektywizacji często zaczynała się od rozbijania zebrzań chłopskich, poświęconych propagandzie kołchozowej. Kobiety wznosiły okrzyki („Nie chcemy być niewolnicami”, „Nie chcemy do kołchozu”), śpiewały pieśni religijne, biły lokalnych aktywistów i przedstawicieli władz, demonstrowały i odmawiały rozejścia się<sup>91</sup>.

Zaostrzone zimą 1930 r. problemy z aprowizacją powodowały masowe manifestacje kobiece, żądające chleba i podziału wcześniej zarekwirowanego zboża. Kobiety gromadziły się przed budynkami komitetów partyjnych, rad wiejskich (sielsowietów), krzycząc „dajcie nam chleb”, grożąc samosądami na przedstawicielach lokalnej władzy<sup>92</sup>.

Kobiety aktywnie występowały nie tylko przeciwko temu, co zagrażało ich tradycyjnej roli w gospodarstwie chłopskim, ale również przeciwko stalinowskiej walce z religią. Demonstrowały przeciwko zamykaniu cerkwi, usuwaniu dzwonów i ikon, aresztowaniu duchownych<sup>93</sup>.

Chłopki również organizowały i uczestniczyły w manifestacjach w obronie znajomych, sąsiadów, krewnych uznanych za „kułaków” i z tego powodu wywłaszczanych i deportowanych. We wsiach na Krymie, kiedy mimo oporu, rozpoczęto deportacje, kobiety towarzyszyły ich ofiarom przez wiele kilometrów, klnąc na władzę sowiecką<sup>94</sup>.

Przykład sowieckich „babich buntów” z perspektywy naszych badań jest ważny nie tylko dlatego, że świadczy o dużej roli kobiet w wystąpieniach przeciwko kolektywizacji. Istotne są również podobieństwa w sferze organizacyjnej tych rebelii i tkwiące u ich podłoża przekonania, które dają się najlepiej zinterpretować w kategoriach płci kulturowej.

Po pierwsze, chłopki w ZSRR nierzadko uczestniczyły w protestach razem ze swoimi dziećmi, nawet tymi najmłodszymi, które trzymały na rękach. Wierzyły, że takie postępowanie osłabi ewentualny impet sił skierowanych do pacyfikacji buntu. Przypominały w ten sposób brutalnym zazwyczaj władzom, że mają do czynienia z rodzinami, co miało „humanizować” sytuację.

<sup>90</sup> *Sovetskaâ derevnâ ...*, t. 3, kn. 1, dok. 3, s. 78; R. Conquest, *op. cit.*, s. 157–158.

<sup>91</sup> S. Fitzpatrick, *op. cit.*, s. 51 i 66; C.J. Storella, A.K. Sokolov, *The Voice of People. Letters from the Soviet Village 1918–1932*, New Haven–London 2013, s. 349.

<sup>92</sup> L. Viola, *op. cit.*, s. 186–187.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 188; *Sovetskaâ derevnâ ...*, t. 3, kn. 1, dok. 134, s. 420–426.

<sup>94</sup> L. Viola, *op. cit.*, s. 188.

Po drugie, w obronie przeciwko tym siłom zaopatrzone były nie w broń palną (jak znaczna część mężczyzn), a najczęściej w narzędzia służące do prac w gospodarstwie rolnym (grabie, motyki, ręczne kopaczki itp.).

Po trzecie wreszcie, pierwszoplanowa rola kobiet w tych buntach wynikała z pewnej kalkulacji. Sowieccy chłopcy zdawali sobie sprawę, że siłowe tłumienie „babskich” tumultów stwarza dla władz stalinowskich pewne dodatkowe problemy. Jak poświadczają zachowane dokumenty, część z nich była przekonana, że „oni” (władze) nie będą „ich” („bab”) karać, nie będą tak brutalni, jak w przypadku tłumienia rebelii „męskich”.

To myślenie, uwzględniające „filtr genderowy”, przybierało również inną postać. Wielokrotnie demonstrujące w żywiołowy sposób kobiety były obserwowane przez trzymających pewien dystans mężczyzn – stanowiących dla nich rodzaj „zabezpieczenia” w przypadku użycia siły oraz jako element ostrzeżenia przed jej użyciem.

Na ile sprawdziły się kalkulacje, że władze będą mniej represyjne wobec buntujących się kobiet niż wobec mężczyzn? Informacje na ten temat są co prawda cząstkowe, ale raczej potwierdzają słuszność takiego myślenia. Jeśli wierzyć aktom OGPU tylko w siedmiu przypadkach „babich” buntów do ich stłumienia użyto uzbrojonych oddziałów; w 68% zostały one „zlikwidowane” drogą perswazji, 15,5% przez zaspokojenie żądań i tylko w 14% przez aresztowanie przywódczyni i najaktywniejszych uczestniczek<sup>95</sup>.

Czy podobna aktywność cechowała kobiety wiejskie w innych krajach bloku wschodniego? Odnalezione informacje na ten temat są raczej skąpe, ale symptomatyczne.

Wynika z nich, że ZSRR i Polska nie były jedynymi krajami, w których kobiety brały aktywny udział w buntach antykolektywizacyjnych. Podobnie było w Bułgarii w latach 1950–1951.

Znawcy tej problematyki wskazują na kilka przyczyn tego zjawiska. Po pierwsze, w tym kraju istniała tradycja kobiecego oporu, sięgająca okresu walk o niepodległość z Turcją. W latach 1913–1918 jego przejawem były manifestacje protestacyjne przeciwko wojnie i głodowi. Po drugie, na bułgarskiej wsi to kobiety były dużo bardziej nastawione na dochowanie wierności tradycji kulturowej niż częściej wyjeżdżający w poszukiwaniu pracy mężczyźni. A kolektywizacja była postrzegana jako pogwałcenie tej tradycji. Po trzecie, ta skłonność do buntowania się przeciwko „kołchozom” miała wynikać z przekonania, iż w obliczu nieuniknionych represji, władze będą bardziej pobłażliwe w stosunku do aktów oporu kobiet z czysto „ludzkich”, humanitarnych przyczyn<sup>96</sup>. Już latem 1950 r. buntury kobiece odnotowano we wsiach w północno-zachodnim rejonie Vraca (wsie:

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 198–199.

<sup>96</sup> M. Gruev, *Collectivization and Social Change in Bulgaria, 1940s–1950s*, w: *The Collectivization of Agriculture...*, s. 352; M. Gruev, *Preorani slogove...*, s. 155–156.



Butan, Lipnica, Krušovene, Dolni Lukovit i Gložene). Kobiety dawały wyraz swemu niezadowoleniu z polityki państwa m.in. przez zabieranie bydła z należących do zespołowych gospodarstw obór<sup>97</sup>.

Po raz drugi ich skłonność do aktywnego oporu ujawniła się na masową skalę wiosną 1951 r., w trakcie kryzysu w tworzeniu nowych gospodarstw zespołowych. Największe niepokoje miały wówczas miejsce w rejonie asenovgradzkim. Zaczęły się 21 marca 1951 r. we wsiach Jagodovo, Češnigirovo, Kočevo, Serovo i Selun. Uczestniczyło w nich tysiące osób. Członkinie spółdzielni produkcyjnych w trakcie zebrań spółdzielczych otwarcie krytykowały kolektywizację, co wywoływało aplauz (oklaski). Wiele z nich uczestniczyło w spontanicznym odbieraniu chłopskiego dobytku wcześniej oddanego do kolektywnych gospodarstw. We wsi Borilovec kobiety pobiły przedstawiciela rady wiejskiej i milicjanta, którzy próbowali bronić dobytku spółdzielczego. Wyposażone w widły, motyki i inne sprzęty pojawiały się w zabudowaniach gospodarczych kolektywnych gospodarstw, wznosząc antykołchozowe okrzyki, gotowe do rozbijania drzwi obór i zabierania wcześniej wniesionego inwentarza. Podobnie było w rejonie plevenskim; 20 marca we wsi Trstenik zgromadzone przed siedzibą rady wiejskiej kobiety głośno deklarowały swoją niechęć do bułgarskich spółdzielni produkcyjnych (*Trudovo-Kooperativno Zemedelsko Stopanstvo* – TKZS), domagały się oddania ziemi i inwentarza zabranego do kolektywnego gospodarstwa<sup>98</sup>.

Dzięki badaniom Mihaila Grueva znany jest szczegółowo przebieg buntów, jakie w tym okresie miały miejsce w północno-zachodniej części Bułgarii (rejon Vidin). 21 marca 1951 r. rozpoczęła się rewolta kobiet w dużej wsi Gramada niedaleko miasta Kula. Biciem w dzwony kobiety dały sygnał do ataku na zespołowe gospodarstwo i zabrania z niego bydła i inwentarza martwego. Nieprzypadkowo wybrano dzień targowy. Inicjatorem akcji był działacz ludowy (zwolennik powieszonego w 1947 r. Nikoli Petkova) Vlčo Čukanelski. Bunt rozszerzył się na okoliczne wsie (tam również sygnałem do jego rozpoczęcia było bicie cerkiewnych dzwonów.) W manifestacjach na czoło wysunęły się kobiety. Mężczyźni oddali im pierwszeństwo, ukrywali się czy wręcz opuścili wieś (zgodnie z upowszechnionym i już wzmiankowanym wcześniej przekonaniem, że władza nie będzie „ostro” postępowała z kobietami).

Napięcie w tym regionie wzrosło z chwilą zatrzymania sześciu najbardziej aktywnych uczestników buntu we wsi Čičil. W akcji żywiołowego protestu kobiety masowo udały się do miasta Kula, gdzie podobno ich przetrzymywano (w budynku milicji lub miejscowej placówki wojsk ochrony pogranicza). Udało się je uspokoić obietnicą wypuszczenia przywódców buntu. Dalszą „pracę” nad pacyfikacją nastrojów podjęły organy bezpieczeństwa. W ramach represji nastąpiły

<sup>97</sup> M. Gruev, *Preorani slogove...*, s. 161.

<sup>98</sup> V. Migev, *Kolektivizaciata na b'lgarskoto selo (1948–1958 g.)*, Sofià 1995, s. 122.

aresztowania uczestników i uczestniczek rebelii; wśród nich znalazł się 17-letni Petko Ivanov, który przyznał się do napisania chłopom analfabetom kilkudziesięciu podań o wystąpienie z TKZS<sup>99</sup>.

Do „niepokojów” o podobnym scenariuszu dochodziło również w innych wsiach. W jednej z nich, w odpowiedzi na odbieranie mienia przekazanego „kołchozom”, aresztowano czterech starców uznanych za przywódców buntu. Kobiety wiejskie zaprotestowały w oryginalny sposób: postanowiły siedzieć przed budynkiem rady wiejskiej dopóty, dopóki zatrzymani nie zostaną wypuszczeni. Aby osłabić napięcie miejscowe władze wypuściły dwóch z nich. Jednocześnie do wsi wysłano 60 agitatorów, którzy cały miesiąc chodzili od domu do domu w celu odzyskania rozgrabionego spółdzielczego dobytku<sup>100</sup>.

Do pacyfikacji tych spontanicznych protestów używano przede wszystkim partyjnych aktywistów, którzy prowadzili agitację na wsi. Następnym krokiem było zastosowanie represji (zatrzymania, areszty, przesłuchania przez siły bezpieczeństwa, wreszcie procesy sądowe). Kary wymierzone uczestnikom „niepokojów” były dotkliwe. Tylko w jednym procesie sześciu osób zatrzymanych za udział w buncie w Čičil zapadły wyroki od 1,5 roku do 10 lat więzienia<sup>101</sup>. Na podstawie cytowanych wyników badań trudno odpowiedzieć na pytanie, czy (a jeżeli tak, to na ile) „kobięcy filtr” miał wpływ na ich formy, skalę i siłę.

Wiadomo natomiast, że żywiołowe wystąpienia wykreowały autentyczne przywódczynię niezadowolonych. Była nią m.in. Cena Georgieva, która 9 kwietnia 1951 r. stanęła na czele buntu we wsi Reselec niedaleko miasta Bela Slatina (rejon Vraca). Tam też kobiety zaatakowały spółdzielczą oborę i zabrały z niej bydło i inwentarz martwy<sup>102</sup>.

Badanie kolektywizacji bułgarskiej świadczą o tym, że dochodziło tam również do wystąpień podobnych jak w Okole. W rejonie blagoevgradzkim w 1956 r. setki mieszkańców wsi gromadziły się w miejscach, gdzie dokonywano wyznaczania masywów i ich zaorywania. Aby temu przeciwdziałać, tam również kobiety z dziećmi kładły się pod koła traktorów<sup>103</sup>.

Badania przeprowadzone w Rumunii potwierdzają, że to kobiety bardziej emocjonalnie werbalizowały swój sprzeciw wobec wstąpienia do spółdzielni produkcyjnych. Ich opór był tym istotniejszy, że często to one na co dzień prowadziły gospodarstwa; mężowie, zagrożeni aresztowaniami, często uciekali w trudno dostępne regiony górskie i lasy, i przebywali tam przez długie okresy<sup>104</sup>.

<sup>99</sup> M. Gruev, *Preorani slogove...*, s. 186–189.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 186–196; V.T. Migevev, *op. cit.*, s. 120–129.

<sup>102</sup> M. Gruev, *Preorani slogove...*, s. 164–165.

<sup>103</sup> V.T. Migevev, *op. cit.*, s. 239.

<sup>104</sup> G. Kligman, *Creating Communist Authority: Class Warfare and Collectivization in Ieud (Maramureş Region)*, w: *Transforming Peasants...*, s. 180.

Zachowane przekazy wskazują na ich aktywność już w latach 1949–1950. Kobiety „wykrzykiwały” swoje protesty na zebraniach wiejskich, atakowały aktywistów przy użyciu wideł i innych narzędzi rolniczych, rzucały w nich kamieniami i grudami ziemi<sup>105</sup>.

One również kładły się pod koła traktorów, aby przerwać ich pracę. Nawet w sytuacji, gdy ich opór był złamany albo nie przybierał tak gwałtownych form, to manifestowały swoje niezadowolenie w inny sposób (np. podpisując deklaracje spółdzielcze ubrane na czarno, w stroju żałobnym)<sup>106</sup>.

Najnowsze badania nad kolektywizacją węgierską wskazują, że również tam w co najmniej kilku przypadkach to kobiety stały na czele lokalnych rebelii przeciwko tworzeniu „kołchozów”, zwłaszcza na przełomie lat 50. i 60.<sup>107</sup> W wielu miejscowościach to właśnie dzięki ich postawie doszło do zerwania zebrania założycielskich spółdzielni i odwleczenia terminu ich utworzenia – chociażby o kilka dni. Tak zdarzyło się m.in. 5 maja 1959 r. w Kartal w komitacie Pest, pod wpływem wieści o „rozpuszczeniu” kolektywu w pobliskim okręgu Domony. W innych znanych przypadkach kobiety przybywały grupowo na zebrania założycielskie spółdzielni, grożąc popełnieniem samobójstw, co na pewien czas opóźniało ich powstawanie<sup>108</sup>.

## Konkluzje

Przytoczone wyniki badań skłaniają do postawienia kilku hipotez, które winny być sprawdzone w toku dalszych badań.

Wśród form i strategii oporu chłopskiego przeciwko kolektywizacji można wyróżnić takie, które były częściej stosowane przez kobiety niż mężczyźni. Ta „płeć oporu” wyrażała się w:

- wyjątkowo emocjonalnym występowaniu przeciwko przejawom zwalczania Kościołów i religii na wsi;
- wykorzystywaniu obrzędowości religijnej i jej instrumentarium (śpiewy, obrazy, procesje) do zwalczania kolektywizacji;

<sup>105</sup> C. Cristoloveanu, *Conflict in the Countryside: Peasants, Resistance and the Romanian Communist State during Collectivization, 1949–1953*, w: *Protikomunistický odboj v strednej a východnej Európe: zborník z medzinárodnej vedeckej konferencie (Anti-Communist Resistance in Central and Eastern Europe: Anthology of the International Scientific Conference)*, Bratislava 2012, s. 580–586.

<sup>106</sup> G. Kligman, K. Verdery, *op. cit.*, s. 146.

<sup>107</sup> J. Kovács, *The forced collectivization of agriculture in Hungary, 1948–1961*, w: *The Collectivization...*, s. 229–232; T. Kovács, J. Kovács, *Collectivisation and decollectivisation in Hungary. Historical problems of landed property during the political dictatorship*, „*Studia Historiae Oeconomicae*” 28–29 (2010–2011), s. 125.

<sup>108</sup> Ö.J. Kovács, *A paraszti...*, s. 356.

– skłonności do używania dla czynnego zwalczania organizatorów spółdzielni i podejmowanych przez nich działań pewnych specyficznych narzędzi związanych z podziałem czynności w gospodarstwie chłopskim. Kobiety posługiwały się raczej ręcznymi kopaczkami, sierpami, czasami widłami, a nie siekierami (jak mężczyźni); w aktach czynnego sprzeciwu skłonne były raczej do rzucania w organizatorów „kołchozów” grudami ziemi, czasami kamieniami, słownego obrażania ich czy popychania (naruszania cielesności) niż strzelania do nich;

– w aktach desperacji częściej niż mężczyźni kładły się pod koła traktorów zaorujących masywy spółdzielcze (nierazko z dziećmi na rękach).

Wydaje się, że komunistyczny aparat represji był mniej skłonny karać surowo kobiety za akty oporu antykolektywizacyjnego niż mężczyzn, choć kary te były zróżnicowane narodowo i kulturowo.

Poszukiwanie głębszych przyczyn specyfiki zachowań kobiecych – owej „płci oporu” – wymaga spojrzenia na nie z szerszej perspektywy poznawczej. Czy bunt w Okole był aktem oporu społecznego rozumianego jako „spontaniczny, niezorganizowany i nie kierowany sprzeciw wobec narzuconego porządku politycznego”?<sup>109</sup> Czy podobnie było w innych badanych krajach? Nasza wiedza na ten temat nie daje zdecydowanej odpowiedzi na te pytania.

W przypadku Okoła o myśleniu w kategoriach przeciwstawianej komunizmowi symboliki narodowej świadczy fragment wypowiedzi jednego z naszych rozmówców. Twierdził, że symbolem zwycięstwa chłopskiego stała się grusza rosnąca na zaorywanym masywie: „Potem jak te zeszedli z pola, to te chłopcy, nasze jak mówimy, weszły na gruszkę, tę chorągiew biało-czerwoną powiesiły na czubku gruszki i byliśmy zadowoleni, bo na nasze było!”<sup>110</sup> Wydaje się, że w ten sposób buntowi rozpoczętemu jako akt oporu przeciwko zabieraniu ziemi nadawano znamiona powstania narodowego.

Za tą tezę przemawia informacja o niektórych okrzykach wznoszonych w trakcie „wydarzeń”. W odpowiedniej notatce KW PZPR w Kielcach napisano, że „w czasie awantury krzyczano «Precz z kołchozami», «Niech żyje Ukraina». Hasło Ukraina miało oznaczać samodzielność i solidarność gromady Okół”<sup>111</sup>.

Zarazem w poddanych kwerendzie dokumentach sądowych wskazuje się, że niektórzy uczestnicy „nawoływali ludzi, aby nie pozwolili orać pola”<sup>112</sup>. H. Sosnowska miała krzyżeć w kierunku wrogiego tłumu: „bijta do zabicia, gdyż oni chcą nam zabrać pole”<sup>113</sup>.

<sup>109</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 5.

<sup>110</sup> Relacja E.T. z 22 VII 2104.

<sup>111</sup> AAN, KC PZPR 237/VII-952, Informacja o wypadkach w gromadzie Okół gmina Pętkowice, pow. Starachowice, k. 94.

<sup>112</sup> AIPN Ki, 25/1, Protokół przesłuchania świadka Pawła Kądzieli, Okół, 11 IX 1953, k. 118.

<sup>113</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Kądzieli..., k. 114.

Te ostatnie przykłady wskazują, że okrzyki mobilizujące do buntu nie musiały (choć mogły) krystalizować się w postaci świadomego nacjonalizmu i antykomunizmu. To, co z pewnością sprzyjało zwiększeniu „oporności”<sup>114</sup> wiejskich społeczności, to zagrożenie tradycyjnego porządku kultury chłopskiej, związanej z gospodarstwem rolnym.

„Kobiece” odczuwanie tego zagrożenia zarówno w Polsce, jak i w wielu innych analizowanych państwach było silniej niż męskie, oparte na poczuciu pokory wobec ziemi, natury i religii<sup>115</sup>. Dominujący udział kobiet w wychowaniu młodego pokolenia, w prowadzeniu gospodarstwa domowego i wzrastający nakład pracy w gospodarstwie rolnym kształtował specyficzny punkt widzenia działań władz traktowanych jako pozbawienie podstawowych elementów konstytuujących tradycyjną kulturę ludową.

Z perspektywy antropologicznej można te kobiece akty oporu interpretować jako wystąpienia w kontekście ochrony życia na poziomie animalistycznym. Świadomość „genderowo” uwarunkowanego myślenia o nich zarówno ze strony mężczyzn – uczestników buntu, jak i lokalnej władzy, w tym przedstawicieli aparatu represji, miała istotny wpływ na charakter, formy i siłę ich protestu<sup>116</sup>.

### **Women in anti-collectivisation rebel at the village of Okół in 1953: selected interpretation contexts (Abstract)**

On 28 August 1953 at the village Okół in the Kielce region a rebellion broke out against the delimitation and ploughing with tractors of a large plot of land which was to be farmed jointly within a newly created cooperative. Its participants actively stood up against representatives of the local authorities and supporters of the cooperative. Some of them were beaten up, and the tractors that were ploughing the apportioned plot of land were damaged. The revolt resulted in in arrests, detentions and lawsuits of its most active participants. A special role in this rebellion was played by women, who were attacking the organisers of the cooperative.

Research has revealed that this unusually large participation of women in the anti-collectivisation resistance was not only a Polish specificity. Its traditions reach back to the women's revolts

<sup>114</sup> Termin ten używamy za Katarzyną Florczyk, która definiuje go jako „sprzeciw wyrażany w imię obrony ważnych dla jednostki wartości zagrożonych przez system oraz nieprzyjmowanie nowych wartości, przenikających do świata prywatnego za sprawą propagandy”; zob. *Opór jako „oporność”. Praktyki oporu kobiet w Polsce w latach 1948–1956*, w: *Płeć buntu...*, s. 76.

<sup>115</sup> Szerzej zob. E. Szpak, *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*, Warszawa 2013, s. 115.

<sup>116</sup> Autorzy tekstu nie czują się kompetentni do interpretowania kobiecych kontekstów buntów anty kolektywizacyjnych w kategoriach dorobku *gender studies*. Niemniej jednak wydaje się, że asymetria w kulturowej ewaluacji płci i postrzeganie płci żeńskiej i męskiej w kategoriach opozycji: natura–kultura, sfera domowa–sfera publiczna, dzikość–udomowienie czy ciemność–oświecenie mogą być użytecznymi narzędziami dla takiej interpretacji; zob. E. Głazewska, *Płeć i antropologia. Kulturowa koncepcja płci w ujęciu Margaret Mead*, Toruń 2005, s. 141–166.

against the creation of cooperatives in the USSR that escalated in 1929–1930. Women were especially active in anti-collectivisation rebellions in some other Eastern European countries after 1948 (Bulgaria, Hungary, Romania).

There are among the forms and strategies of the peasant resistance against collectivisation some which were more often used by women than by men. This “gender of the resistance” was expressed by an exceptionally emotional reaction to all the forms and manifestations of the policy against the Church, by the use of religious rituals and their instruments (singing, saints’ images, processions) in the fight against collectivisation, inclinations to use particular tools associated with the role played by women in the rural life. There is evidence to suggest that the authorities were less inclined to victimize women fighting in the revolt than men.

## Bibliografia

- Benken P., *Wypadki gryfickie 1951 r.*, Szczecin 2014
- Bereza T., *Represje wobec przeciwników kolektywizacji w województwie rzeszowskim*, w: *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1956). Materiały z konferencji naukowej 5–6 grudnia 2002 r. w Rzeszowie*, t. 1, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2003, s. 273–301
- Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, wybór i opracowanie Ł. Kamiński, Warszawa 2004. *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949–1950*, wybór i opracowanie Ł. Kamiński, Warszawa 2004
- Conquest R., *The Harvest of Sorrow. Soviet Collectivization and the Terror-Famine*, London 1988
- Cristoloveanu C., *Conflict in the Countryside: Peasants, Resistance and the Romanian Communist State during Collectivization, 1949–1953*, w: *Protikomunistický odboj v strednej a východnej Európe: zborník z medzinárodnej vedeckej konferencie (Anti-Communist Resistance in Central and Eastern Europe: Anthology of the International Scientific Conference)*, Bratislava 2012
- Dobieszewski A., *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 1993
- Fitzpatrick S., *Stalin’s Peasants. Resistance and Survival in the Russian Village after Collectivization*, New York 1994
- Florczyk K., *Opór jako „oporność”. Praktyki oporu kobiet w Polsce w latach 1948–1956*, w: *Pleć buntu. Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 na tle porównawczym*, red. N. Jarska i J. Olaszek, Warszawa 2014
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994
- Głazewska E., *Pleć i antropologia. Kulturowa koncepcja płci w ujęciu Margaret Mead*, Toruń 2005
- Government, Law and Courts in the Soviet Union and Eastern Europe*, ed. by V. Gsovski, K. Grzybowski, vol. 2, F.A. Praeger, New York 1959
- Gruev M., *Collectivization and Social Change in Bulgaria, 1940s–1950s*, w: *The Collectivization of Agriculture in Communist Eastern Europe. Comparison and Entanglements*, ed. C. Iordachi, A. Bauerkämper, Budapest–New York 2014
- Gruev M., *Preorani slogove. Kolektivizaciã i socialna promiana v B”lgarskiã severozapad 40-te–50-te godini na XX vek*, Sofiã 2009
- Jarosz D., *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998
- Kaliński J., *Forsowna kolektywizacja rolnictwa (1948–1956)*, „Kwartalnik Historyczny” 1 (1984)
- Kamiński Ł., *Chłopi dolnośląscy wobec kolektywizacji wsi*, w: *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1956). Materiały z konferencji naukowej 5–6 grudnia 2002 r. w Rzeszowie*, t. 1, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2003
- Kligman G., *Creating Communist Authority: Class Warfare and Collectivization in Ieud (Maramureş Region)*, in: *Transforming Peasants, Property and Power: the Collectivization of Agriculture in Romania, 1949–1962*, ed. C. Iordachi, D. Dobrinu, Budapest–New York 2009

- Kligman G., Verdery K., *Peasants under Siege. The Collectivization of Romanian Agriculture, 1949–1962*, Princeton 2011
- Kolektywizacja wsi województwa lubelskiego w 1953 roku, wybór i oprac. K. Kozłowski, Warszawa 1999
- Konefał J., *Opór mieszkańców wsi Lipnica przed kolektywizacją*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 10 (2001)
- Korbonski A., *Politics of Socialist Agriculture in Poland: 1945–1960*, New York 1965
- Kovács J., *A paraszti társadalom felszámolása a kommunista diktatúraban: a vidéki Magyarország politikai társadalomtörténete, 1945–1965*, Budapest 2012
- Kovács J., *The forced collectivization of Agriculture in Hungary, 1948–1961*, w: *The Collectivization of Agriculture in Communist Eastern Europe. Comparison and Entanglements*, ed. C. Iordachi, A. Bauerkämper, Budapest–New York 2014
- Kovács T., Kovács J., *Collectivisation and decollectivisation in Hungary. Historical problems of landed property during the political dictatorship*, „Studia Historiae Oeconomicae” 28–29 (2010–2011)
- Kudela-Świątek W., *Odpamiętanie. O historii mówionej na przykładzie narracji kazachstańskich Polaków o represjach na tle narodowościowym i religijnym*, Kraków 2013
- Kura A., *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 2006
- Kurkowska-Budzan M., *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie*, Kraków 2009
- Lewandowska I., „Oral history” we współczesnej Polsce – badania, projekty, stowarzyszenia, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 1 (2011)
- Lopatin L.N., Lopatina N.L., *Kollektivizaciâ i raskulačivanie (očevidy i dokumenty svidetelstvuût)*, Kemerovo 2009
- Markiewicz M., *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956*, Białystok 2010
- Materiały archiwalne do „wydarzeń gryfickich” z 1951 r.*, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1992
- Miernik G., *My” i „Oni”, Społeczeństwo Kielecczyny i stalinowski system władzy*, Kielce 2007
- Miernik G., *Opór chłopów wobec kolektywizacji w województwie kieleckim, 1948–1956*, Kielce 1999
- Miernik G., *Opór kobiet przeciw kolektywizacji – najważniejsze konteksty*, w: *Płeć buntu. Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 na tle porównawczym*, red. N. Jarska i J. Olszsek, Warszawa 2014
- Migev V., *Kollektivizaciâta na b”lgarskoto selo (1948–1958 g.)*, Sofiâ 1995
- Opór chłopów przeciw kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*, red. nauk. F. Gryciuk, Siedlce 1997
- Próchniak L., *Kolektywizacja rolnictwa w powiecie piotrkowskim 1948–1956*, „Zeszyty Wiejskie” 13 (2008)
- Próchniak L., *Kolektywizacja w regionie łódzkim*, Łódź 2003
- Robakowski K., *Społeczno-polityczne problemy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce w latach 1944–1956*, Poznań 1986
- Rocznik Statystyczny 1956*, Warszawa 1956
- Rocznik Statystyczny 1957*, Warszawa 1957
- Sovetskaâ derevnâ glazami OGPU-NKVD*, t. 3: 1930–1934, kn. 1: 1930–1931, red. A. Berelovič, V. Danilov, Moskva 2003
- Spałek R., *Komuniści przeciw komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014
- Spulber N., *The Economics of Communist Eastern Europe*, London 1957
- Storella C.J., Sokolov A.K., *The Voice of People. Letters from the Soviet Village 1918–1932*, New Haven–London 2013
- Szpak E., *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*, Warszawa 2013

- The Collectivization of agriculture in communist Eastern Europe. Comparison and entanglements*, edited by C. Iordachi and A. Bauerkämper, Budapest-New York 2014.
- Transforming Peasants, Property and Power: the Collectivization of Agriculture in Romania, 1949–1962*, ed. C. Iordachi, D. Dobrinu, Budapest–New York 2009
- Viola L., *Peasant Rebels under Stalin. Collectivization and Culture of Peasant Resistance*, New York Oxford 1999
- Wädekin K.E., *Agrarian Policies in Communist Europe*, London 1982
- Wylegała A., *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, Toruń 2014
- Zbiór przepisów prawnych dotyczących spółdzielczości produkcyjnej. Według stanu na dzień 31 XII 1954*, oprac. I. Kwaśniewska, Warszawa 1955

**Dariusz Jarosz**, prof. dr hab., pracownik Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie; specjalista w zakresie historii społecznej Polski w latach 1944–1989; autor m.in.: *Polacy a stalinizm 1948–1956* (Warszawa 2000); *„Masy pracujące przede wszystkim”. Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956* (Warszawa–Kielce 2003); *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych* (Warszawa 2010); współautor (z M. Pasztor), *Afera mięsna: fakty i konteksty* (Toruń 2004); (z G. Miernikiem): *„Zhańbiona” wieś Okół: opowieści o buncie*, Warszawa–Kielce 2016.  
**Kontakt:** darjarosz@wp.pl

**Grzegorz Miernik**, dr hab., prof. Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach; w badaniach koncentruje się na historii społecznej i gospodarczej Polski po II wojnie światowej; autor monografii: *Opór chłopów wobec kolektywizacji w województwie kieleckim 1948–1956* (Kielce 1999); *„My” i „Oni”. Społeczeństwo Kieleccyzny i stalinowski system władzy* (Kielce 2007); współautor (z D. Jaroszem): *„Zhańbiona” wieś Okół: opowieści o buncie*, Warszawa–Kielce 2016.  
**Kontakt:** grzegorz.miernik@ujk.edu.pl